Gdzie moim zdaniem nie dopisali zielonoświątkowcy

San Fernando, Kanada
11 listopada 1955 roku

1 Chwała Panu. Amen. Myślę, że to się należy - [Brat Branham skłania zebranych do aplauzu - wyd.] Po prostu świetne. O, ja - mógłbym po prostu całą noc słuchać takiego śpiewania.

Pewien brat powiedział mi przed chwilą, że oni mają swoje nagrania tutaj w tylnej części namiotu. I mówię wam: te nagrania w kraju - ja nie wiem jak ... Otóż, wy wiecie, że tutaj w okolicy są mniej więcej tak samo słynne, jak nagrania innych spośród wierzących w Ewangelię - tak jak Bing Crosby w sferach kinematografii. I moją intencją jest nabyć dla siebie każde nagranie, które mogę od nich otrzymać - od tych braci, którzy śpiewali.

Kiedy dotrzecie do niebios i będziecie mnie chcieli odnaleźć, powiem wam, gdzie mnie znajdziecie. Tam jest - przepływa tam rzeka żywota. Rozumiecie? I rosną tam wiecznie zielone drzewa, jak wiecie, a ich liście służą ku uzdrowieniu narodów. A po drugiej stronie chór aniołów śpiewa przez cały czas - wspaniałe głosy, jak Waermo, Einar i Sankey, i, wiecie, i ci inni wielcy mężowie, którzy przeszli na drugą stronę.

2 Otóż, potem na drugiej stronie tego pagórka stoi małe drzewko, a ja będę oparty plecami o to drzewko i będę ich słuchał. Rozumiecie? Tam właśnie mnie znajdziecie. [Brat Branham śmieje się - wyd.] O gdybym tylko umiał śpiewać. Powiedziałem, że jest jedna pieśń, którą zawsze pragnąłbym śpiewać i miłuję ją tak bardzo - jest to „Zdumiewająca łaska.” I ja - nigdy nie umiałem śpiewać. O, moi drodzy.

Więc kiedy wy wszyscy dotrzecie do domu - być może większość z was i jeżeli przypadkowo odejdziecie przede mną i będziecie mieszkać w waszym wspaniałym, wielkim, świetnym pałacu tam na drugiej stronie, a usłyszycie echo, rozlegające się skądś z drugiej strony wzgórza, spójrzcie na drugą stronę tego wzgórza, a zobaczycie moją małą chatę gdzieś tam wśród wiecznie zielonych drzew, a ja będę stał na frontowej werandzie śpiewając: „Zdumiewająca łaska, jak słodki jej dźwięk.” Wy powiecie: „Dobrze, chwała Bogu, staremu bratu Branhamowi udało się w końcu.” Więc ja będę tam po drugiej stronie wzgórza, śpiewając: „Zdumiewająca łaska.”

Jeżeli tam kiedyś dotrę, będzie to zdumiewająca łaska, że ja ... Jego łaska odkupiła to dla mnie. I ja tam wejdę dzięki Jego łasce tylko. W tym pokładam moją ufność dzisiaj wieczorem, a wiem, że wy tak samo. Jak bardzo miłujemy dobre śpiewanie.

Otóż, to ... Mam nadzieję, że przybywając tutaj, nie przyniosłem tej mroźnej pogody. Mam nadzieję, że nie.

3 Spotkałem się dzisiaj rano z kilkoma chrześcijańskimi biznesmenami z tego miasta tutaj - mieliśmy krótkie spotkanie baptystów, metodystów, prezbiterian, lekarzy, prawników, i kogo tam jeszcze. Mówię wam zielonoświątkowcy, raczej się pośpieszcie. Oni chcą mieć nabożeństwa zaraz po tych. Mieliśmy naprawdę wspaniałą społeczność; rzeczywiście znakomita grupa tych braci - chrześcijan tutaj w niedużym miasteczku nazywanym Glendale.

A zatem, jutro rano będziemy na nabożeństwie Chrześcijańskich Biznesmenów Pełnej Ewangelii, a będzie to w Los Angeles, myślę, że w lokalu Cliftonów. [Brat Branham pyta się kogoś: „Cliftonów - czy tak?” - wyd.] Cliftonów. I my naprawdę zanurzamy nasze ręce w słojach miodu na tych nabożeństwach. Ja uważam, że wszyscy kaznodzieje wiedzą, o co chodzi, również biznesmeni.

Czy wiecie, co mam na myśli przez zanurzanie waszych rąk w słoju miodu? Otóż, powiem wam. Ilu z was tutaj lubi chodzić na ryby? Pozwólcie zobaczyć wasze ręce, zanim to powiem, jako rybak. Dobrze, to fajne. Więc to jest w porządku. Nie szkodzi zatem, jeżeli kaznodzieja chodzi na ryby, czy tak?

4 A więc, pewnego razu byłem daleko na północy w New Hampshire i ja lubię łowić ryby, a szczególnie pstrągi na muszki. I byłem tam na północy pewnego razu, a byłem - miałem tam mały namiot i byłem tam w głuszy około - o, trzy dni, jak sądzę, w zwykłym

starym namiocie turystycznym. Było to wcześnie na wiosnę i te duże pstrągi potoczne brały po prostu znakomicie.

Więc pewnego ranka wyszedłem z namiotu o brzasku dnia i szedłem daleko wzdłuż brzegu zarośniętego wierzbami; a miałem małą siekierę w ręku i wycinałem zarośla wierzbiny, żeby mi się nie gubiły moje muszki. Tam w głuszy leśnej nie można tak łatwo kupić tych sztucznych muszek, wiecie. Tak więc łowiłem ryby wzdłuż brzegów. A około dziewiątej godziny wracałem do namiotu i mówiłem sobie: „Hm, myślę, że teraz wrócę do namiotu i upiekę sobie naleśniki." Nie jestem zbyt dobrym kucharzem, ale człowiek musi się z tym pogodzić, wiecie.

5 Więc kiedy wróciłem do namiotu, wiecie - tam gdzie miałem namiot, to był on całkiem zniszczony. Była tam stara niedźwiedzica z dwoma niedźwiadkami i wdarły się do namiotu, i podarły go na strzępy. Nie chodziło o to, co pożarły, lecz o to, co zniszczyły. I one po prostu ... Kiedy natrafiły na rurę od piecyka, zgniotły ją po prostu złośliwie, wiecie - tylko aby słyszeć jej skrzypienie.

Więc ja ... Kiedy podszedłem, stara niedźwiedzica zwietrzyła mnie zaraz i odbiegła. I ona zaczęła „kuiii" - nawoływać swoje niedźwiadki, i jeden niedźwiadek pobiegł za nią. Wszystko leżało porozrzucane na ziemi. I ta stara niedźwiedzica odbiegła kawałek, trochę przysiadła i ciągle nawoływała drugiego niedźwiadka. Ale ten malec nie chciał się ruszyć. Siedział tam sobie, plecami odwrócony do mnie, cały przygarbiony, ot tak. I ja podszedłem trochę bliżej, by zobaczyć, co robi ten niedźwiadek. Nie chciałem się zbliżyć zanadto, ponieważ stara niedźwiedzica zaatakowałaby mnie pazurami, wiecie, z powodu tych niedźwiadków. Więc ...

Miałem tam gdzieś w namiocie starą, potłuczoną, poniszczoną strzelbę .22, lecz ja bym jej tak czy owak nie zastrzelił, zostawiając te dwie sierotki tam w lasach. Chciałem więc ... A nie było tam drzewa. Ona i tak potrafiłaby się wspinać lepiej niż ja, więc raczej nie wchodziłem jej w rogę, bo nie chciałem jej rozzłościć.

6 Szedłem więc dookoła. Zastanawiałem się, co tam porabia ten niedźwiadek. On się nie ruszał - siedział tam sobie po prostu. Widziałem, że sięgał swoją łapką w jedno miejsce. Nie wiedziałem, co on robi.

Zawsze brałem ze sobą, wiecie, galonowe wiaderko, raczej półgalonowe wiaderko pełne miodu. Mimo wszystko jest potrzebny miód, żeby podtrzymywać baptystę na nogach, wiecie. Więc ... A kiedy ja piekłem naleśniki, to naprawdę jako baptysta - nie pokrapiałem ich; ja je rzeczywiście chrzciłem przez zanurzenie, bracie - polewałem je dużą ilością miodu, bo je takie lubię.

Miałem tam zatem dość duże naczynie, pełne miodu. A ten malec - niedźwiedzie tak bardzo lubią miód - on dobrał się do niego. Udało mu się ściągnąć z niego wieko. On je obejmował swoim małym ramieniem, ot tak. Drugą łapkę wtykał do tego wiaderka i oblizywał ją i oblizywał. I mówię wam, kiedy się odwrócił i spojrzał na mnie, nie mógł nawet otworzyć swoich ślepek; były tak zlepione, wiecie. I on był cały od miodu od czubka swojej głowy w dół po swoim brzuszku, aż do stóp, maczając swoją łapkę w tym wiaderku i oblizując ją ot tak.

On spojrzał na mnie i ja pomyślałem: „Chłopcze, nie ma dla ciebie potępienia, skoro liżesz miód," wiecie. Pomyślałem sobie: „Czy to nie przedstawia dokładnie dobrego staromodnego nabożeństwa pod gołym niebem - dobrego, posłanego od Boga, nabożeństwa zielonoświątkowego? Nie ma potępienia dla tych, którzy liżą miód; oni po prostu liżą dalej."

Więc po chwili, kiedy miał już pełny swój brzuszek, wiecie, on upuścił to wiaderko. A jego matka ciągle go nawoływała. I czy wiecie, co się stało? Kiedy on przyszedł do niej, jego matka i braciszek zaczęli go oblizywać, ponieważ był cały od miodu.

7 O, moi drodzy. Dlatego właśnie mówię: Wetknijcie swoją rękę do wiaderka z miodem, rozumiecie, i liżcie po prostu. Nie ma potępienia dla tych, którzy liżą miód. I co ... Człowiek zawsze zobaczy coś takiego, kiedy nie ma aparatu fotograficznego ze sobą, wiecie. To właśnie mam na myśli, mówiąc, że mamy wetknąć nasze ręce do wiaderka z miodem, wiecie; nie ma po prostu potępienia - liżemy sobie po prostu miód i przeżywamy wspaniałe chwile.

Zatem, dzisiaj wieczorem możemy mieć również tutaj takie same nabożeństwo, czy tak? Odrzućcie tylko wszelkie potępianie i miłujcie Pana całym swoim sercem, i służcie

Mu, a metodyści, baptyści, prezbiterianie i wszyscy razem uścisną sobie dłonie mając społeczność między sobą, podczas gdy krew Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, oczyszcza nas od wszelkiego grzechu.

8 Otóż, rozmawialiśmy z bratem Arganbright przed kilkoma minutami i będziemy mieć nasze nabożeństwo w niedzielę po południu. Skończymy, żeby nie kolidować z nabożeństwami w innych kościołach. Zawsze miałem to na uwadze, żeby każdy mógł iść do swego własnego kościoła, na swój posterunek, kiedy pora na to. Wy jesteście tutaj w odwiedzinach, zatem wyszukajcie sobie któryś z tych dobrych kościołów tutaj - ich pastorowie są tutaj na podium; prawdopodobnie przedstawiono wam ich. Na weekend idźcie do ich kościołów. W niedzielę po południu będziemy mieć nasze nabożeństwo tutaj w namiocie. Potem, w niedzielę wieczorem zakończymy, żeby każdy mógł iść do swego własnego kościoła i zająć swój posterunek.

A zatem, w niedzielę po południu, jeżeli Pan pozwoli, będziemy mieć nasze pierwsze nabożeństwo uzdrowieniowe. Zaczniemy usługę uzdrawiania w niedzielę po południu. Chłopcy będą rozdawać karty modlitwy około wpół do drugiej, a nabożeństwo rozpocznie się około wpół do trzeciej. I będę przemawiał na podstawie tekstu z Ewangelii - o kwestionowaniu Jezusa Chrystusa i Jego Słowa, któremu zarzucają winę dzisiaj. On jest zobowiązany wypełnić i dotrzymać Swojej obietnicy.

9 Więc ja będę się modlił za chorych, jeżeli Pan pozwoli - w niedzielę po południu rozpoczniemy i będziemy kontynuować w następnym tygodniu. Więc teraz, wielu telefonowało do domu, w którym obecnie mieszkam, odnośnie ... „Kiedy będziesz się modlił za chorych, abyśmy mogli przynieść chorych i cierpiących?" Otóż, w niedzielę po południu rozpoczniemy, jeżeli Bóg pozwoli.

Chodźcie teraz wokoło w waszym sąsiedztwie i szukajcie tych, którzy są chorzy i cierpiący, czy cokolwiek im dolega. Przyjdźcie, wierząc całymi waszymi sercami, że Pan Jezus uzdrowi każdego poszczególnego, który tu przyjdzie. Ja wierzę, że On to uczyni. Czy temu nie wierzycie?

10 My wierzymy! Otóż, On to już uczynił, jeżeli uda nam się tylko skłonić ich, by temu uwierzyli; o to właśnie chodzi. Rozumiecie, uzdrowienie jest już dokonane, tak samo jak wasze zbawienie. Widzicie, ja mówię: „Kiedy zostałeś zbawiony?"

Ty powiesz: „O, przed dwoma laty, przed pięcioma laty albo przed dwudziestoma laty."

Nie, to jest błędne. Ty zostałeś zbawiony przed dziewiętnastoma stuleciami, kiedy Jezus umarł na Golgocie. Przyjąłeś to przed dwoma laty albo przed dziesięcioma laty. Rozumiesz? Wtedy została załatwiona sprawa grzechu przed Bogiem zgodnie z Jego wymaganiami; zupełna cena została zapłacona w pełni na Golgocie. A teraz ze wszystkich błogosławieństw odkupienia, za które Jezus umarł - każde jest twoją osobistą własnością - was wierzących. Jedyną rzeczą, którą musicie czynić, jest po prostu wierzyć i przyjąć to, i nazwać to waszą własnością.

Kiedy człowiek narodzi się na nowo z Ducha Bożego, Bóg daje mu książeczkę czekową, która mu wystarczy na całą pielgrzymkę jego życia. A u dołu każdego czeku jest podpis imieniem Jezus i ty go po prostu wypełń, by otrzymać każde błogosławieństwo odkupienia. Ono jest twoje, już zostało zapłacone. Zatem, ty się nie obawiasz, że ono nie zostanie zrealizowane, oczywiście. Jeżeli się obawiasz, to tylko trzymasz tą książeczkę w swojej kieszeni.

11 Wiecie, w moich podróżach w ciągu dziesięciu lat pracy ewangelizacyjnej ... Jestem dwadzieścia trzy lata w służbie Pana i stwierdziłem, że są dwie klasy ludzi, a mianowicie fundamentaliści i zielonoświątkowcy. Fundamentaliści wiedzą, na jakiej pozycji stoją, lecz nie przykładają do tego zbyt dużo wiary. Zaś zielonoświątkowcy mają wiele wiary, lecz nie wiedzą, kim są i na czym stoją.

Jest to tak samo, jak w przypadku człowieka, który ma pieniądze w banku, a nie umie wypisać czeku. A inny człowiek umie wypisać czek, tylko że nie ma pieniędzy w banku. Więc jeśli uda wam się połączyć tych dwu razem, będziecie to rzeczywiście mieć.

12 Więc jeżeli uda wam się kiedykolwiek przynieść rzeczywiście dobrą fundamentalną wiarę do zielonoświątkowców, względnie fundamentalną naukę do zielonoświątkowców, i na odwrót, to ja chciałbym zobaczyć, jakie to będzie nabożeństwo. Wtedy ludzie uświadomią sobie, że wy jesteście, nie że będziecie, lecz jesteście - czas teraźniejszy, w

tej chwili synami i córkami Bożymi.

Wy to odsuwacie gdzieś do przyszłości, do tysiącletniego królestwa - że wszystkie błogosławieństwa będą w tysiącletnim królestwie. Patrzcie, one są aktualne teraz. W tysiącletnim królestwie nie będzie nam potrzebne Boże uzdrowienie. My - teraz jest ono dla nas. My nie będziemy synami Bożymi, lecz teraz jesteśmy synami Bożymi i dziedzicami, współdziedzicami z Jezusem. I wszystko, za co Jezus umarł na Golgocie, jest naszą własnością. Amen.

Bracie, szatan tego nie lubi, ponieważ ... Gdyby ludzie uświadomili sobie to tylko i po prostu byli ochotni wziąć Boga za Jego Słowo, to by po prostu niemal ... Otóż, to jest nieograniczone.

13 Niedawno rozmawiałem tutaj z pewnym lekarzem, który był - on rozmawiał ze mną i powiedział: „O, ty jesteś kaznodzieją."

Ja odrzekłem: „Tak jest."

A on rzekł: „Wiesz, ja około cztery lata studiowałem te bzdury."

Ja odparłem: „Dobrze czyniłeś. Co ci przeszkodziło?"

A on rzekł: „O, ja stwierdziłem, że to nie ma żadnego znaczenia." On dalej rzekł: „Ty - mówię ci" - powiedział - „studiowałem to cztery lata, by być kaznodzieją." I on powiedział: „Potem się okazało, wiesz, że jestem cały poplątany, i ja ... A sprawy, które ja ..."

Ja powiedziałem: „Otóż, o to właśnie chodzi." Powiedziałem: „Teraz macie do dyspozycji rentgen. Ty możesz patrzeć poprzez ludzkie ciało, i tak dalej. Otóż, to jest wspaniałe. To jest drzewo wiadomości. To było w ogrodzie Eden i człowiek spożywał z tego drzewa od czasu Edenu." Lecz powiedziałem: „To jest ograniczone." Dalej rzekłem: „Lecz drzewo wiary Bożej jest nieograniczone." Ja powiedziałem: „Ty wierzysz nauce, jak daleko może ona dojść, a potem, kiedy nie możesz - kiedy tego już nie potrafisz zbadać naukowo, odejdź od tego i zacznij od tego momentu wierzyć." Powiedziałem: „W ten sposób musisz to czynić."

14 A Bóg nigdy ... Ty nie możesz nigdy wyczerpać miłości Bożej i Jego miłosierdzia dla ciebie. Może mówisz: „Otóż, nie chcę Ci się tyle naprzykrzać, Ojcze."

On chce, abyś się Mu w ten sposób naprzykrzał. Na pewno chce. Nie myśl sobie nigdy, że mógłbyś prosić Boga o zbyt wiele. Ja wierzę, że Pismo Święte mówi: „Nie macie, ponieważ nie prosicie. A nie prosicie dlatego, że nie wierzycie."

On chce, żebyśmy prosili i wierzyli, aby nasza radość była zupełna. On chce, abyś prosił o obfitość. Proś o wielkie rzeczy; nie ograniczaj swojej wiary do jakiegoś malutkiego ziarnka gorczycy. Wyjdź tutaj do innego rodzaju wiary i zacznij działać w wielkich sprawach. Proś! Wielkie rzeczy są tak samo łatwe do przyjęcia, jak małe rzeczy. Musisz tylko wierzyć; to wszystko. A jeśli masz wiarę, trzeba tylko dokładnie wiedzieć, jak się nią posłużyć i to będzie w porządku. Wtedy możesz ją zaraz wprowadzić w czyn i będzie to po prostu wyśmienite.

15 Czy moglibyście sobie wyobrazić, że można mówić o wyczerpaniu Bożej miłości, i mocy, i dobrodziejstwach dla was? Czy moglibyście sobie wyobrazić malutką rybkę, mniej więcej tak długą, gdzieś daleko w środku oceanu mówiącą: „Chwileczkę tylko. Raczej zastanowię się nad tym. Raczej będę pić tę wodę oszczędnie, bo mi się może skończyć pewnego dnia?" Malutka rybka, mniej więcej tak długa, gdzieś tam w środku oceanu ...

Otóż, to mogłoby się łatwo stać, o wiele łatwiej, niż ty mógłbyś prosić Boga o zbyt wiele. On jest niewyczerpalnym źródłem życia. Czego ci tylko trzeba, proś Go i wierz w to. On się o to zatroszczył w błogosławieństwach odkupienia, kiedy On umarł na Golgocie i dał ci obietnicę odnośnie wszystkiego, czego ci trzeba, kiedy jesteś w doczesnej pielgrzymce. I to jest twoje, jeśli będziesz prosił i wierzył w to. To się zgadza.

16 Czy moglibyście sobie wyobrazić malutką myszkę, ot tak długą, pod olbrzymimi spichlerzami w Egipcie, mówiącą: „Hm, chwileczkę tylko. Raczej nie będę spożywać więcej niż dwa ziarenka na dzień, ponieważ zapasy zboża mogą się skończyć, zanim przeminie zima."

Tak właśnie postępują ludzie jako chrześcijanie. Wstają rano z łóżka i mówią:

„Boże, błogosław moją rodzinę dzisiaj i zachowaj nas blisko Ciebie. Amen. Otóż, na tym spełniłem mój obowiązek religijny na dzisiaj.”

O, ja po prostu lubię położyć się i naprawdę pić (Czy wy nie?) i mieć po prostu rzeczywisty duchowy gastronomiczny jubileusz - po prostu pić tak, że już więcej nie potrafię.

17 Wy wszyscy tutaj w Kalifornii jesteście wielkimi hodowcami owoców. Wy wiecie ... Hodujecie pomarańcze. Czy wiedzieliście, że kiedy to małe drzewko pomarańczy jest tylko około pół cala wysokie, to każdy kosz pomarańczy, który kiedykolwiek zbierzecie z niego, jest już na tym drzewku w tej chwili, względnie w tym drzewku? Czy to wiedzieliście?

Jeżeli nie, to skąd one przyszły? Gdzie ... Kto umieścił na nim te pomarańcze? One są w tym drzewku. I trzeba zrobić tylko jedno z tym małym drzewkiem - zasadzić je. A potem musicie je podlewać wodą. I ono tylko pije, a musi pić więcej niż tylko wyznaczoną mu porcję wody. Im więcej ono pije, tym więcej zaczyna wypuszczać pączki. I ono wypuszcza liście, wypuszcza gałęzie, wypuszcza kwiaty i potem rodzi pomarańcze. Potem ciągle pije, rodzi więcej pomarańczy, wypuszcza więcej liści, kwiatów; tylko pije, pije, pije i pije.

18 A kiedy wierzący znajduje się w Jezusie Chrystusie, to jest tam zasadzony w niewyczerpalnym źródle życia i im więcej pije, tym więcej przynosi owoców. To się zgadza. Jeżeli nie możesz wierzyć ... „Otóż, ja wierzę, że Jezus mnie zbawia.” To jest dobre. A co z Duchem Świętym? Wierz, że On ci da Ducha Świętego. On ci Go obiecał. Wierz w sprawie Boskiego uzdrowienia; On ci je obiecał. Każde błogosławieństwo odkupienia należy do ciebie; tylko pij i pij, i przynoś owoce. To wszystko. Wszystko, czego potrzebujesz, jest bezpośrednio w tobie.

Kiedy otrzymasz Ducha Świętego, to wszystko, czego ci trzeba w pielgrzymce stąd do chwały jest potem bezpośrednio w tobie. Nie chodzi tu o to, że potrzebujesz wiary. Ty masz wiarę, jeśli masz Ducha Świętego, bowiem On jest twoją wiarą. Lecz musisz wiedzieć jedną rzecz, mianowicie jak posługiwać się tą wiarą. Czy rozumiecie, co mam na myśli? I jeśli tylko zrozumiesz, jak się nią posługiwać, a my to spróbujemy wyjaśnić w nadchodzącym tygodniu, to zobaczysz niezmierną obfitość wszystkiego od Pana, co byś mógł czynić albo pomyśleć.

19 Módlmy się. Nasz niebiański Ojcze, Ty jesteś tak bardzo dobrym, Ojcze, że my po prostu - pochylamy teraz nasze głowy, by Ci oddać chwałę za Twoją dobroć. Czasami jakby nam chciały nasze serca ulecieć. Czujemy się tak bardzo szczęśliwymi, kiedy rozmawiamy z Tobą i wiemy, że możemy rozmawiać z Tobą kiedykolwiek tylko pragniemy.

Podobnie jak przy telefonie - bierzesz do ręki słuchawkę, dzwonisz do centrali i przełączają cię gdziekolwiek do wszystkich krajów. Jaką wspaniałą rzeczą jest telefon. I jak napisał poeta, my mamy telefon Króla. Weź do ręki słuchawkę, uklęknij na kolana, zadzwoń do Centrali! Jezus Chrystus powiedział: „O co poprosicie Ojca w Moim imieniu, Ja to uczynię.” Zatem możemy przedzwonić i prosić o cokolwiek. Wszystkie błogosławieństwa odkupienia są nasze i cieszymy się z tego tak bardzo.

A zatem Ojcze, modlimy się, żebyś Ty przepasał nasze serca w tej chwili Twoim Duchem Świętym i zmiękczył nasze duchy, abyśmy mogli zrozumieć i wejść do Słowa, i przynieść Słowo ludziom. Niechby Duch Święty wziął każde Słowo Boże i włożył je do serc, bowiem ono jest nasieniem. I niechby ono wyrosło w wielkie drzewa zbawienia, by zostały przyniesione kosztowne snopy dla Mistrza. Prosimy o to w imieniu Jego umiłowanego Syna, Pana Jezusa, naszego Zbawiciela. Amen.

20 Pragnę wam teraz podziękować za to, że znosicie mnie cierpliwie przez tych kilka wieczorów nauczania Słowa. Jutro wieczorem skończę nabożeństwa, o ile Pan pozwoli - jutro wieczorem. I jeśli macie możliwość, wpadnijcie do nas, czy pragniecie? Przyjdźcie jutro wieczorem, ponieważ następnego dnia muszę rozpocząć ... Ja zacznę pościć i przygotowywać się na usługę uzdrawiania w przyszłym tygodniu.

Byliście bardzo miłymi słuchaczami. Nie było was dużo liczebnie, lecz Duch Święty był wśród nas i błogosławił nas. I ja się tak bardzo cieszę, że mogę być razem z wami i jestem wdzięczny za to, że zgodziliście się na ten krótki czas cieszenia się razem z wami i społeczności wokół Słowa.

21 A zatem, dzisiaj wieczorem pragnę przemawiać na temat, który wam obiecałem ubiegłego wieczora, mianowicie: „Gdzie moim zdaniem nie dopisali zielonoświątkowcy.” A jeżeli się mylę, niech mi Bóg wybaczy, i proszę o to również was. Lecz pragnę tylko wskazać na te fakty, abyśmy mogli wiedzieć, gdzie ... Jeżeli wiemy, gdzie popełniliśmy błąd, to najlepiej jest powrócić dokładnie na to miejsce i rozpocząć na nowo - przyjść ponownie. Wiemy, że coś się stało.

Weźmy mężów, którzy podróżują po kraju dzisiaj, wielkich mężów, których nam Bóg posłał - Billy Grahama, Jacka Schullera, Orala Robertsa, o, Tommy Hicksa i pana Allena, i wielu z tych mężów, którzy teraz podróżują po kraju urządzając wielkie ogólnokrajowe zgromadzenia ewangelizacyjne. A pomimo tego wydaje się, jakby to nie zdziałało nic dobrego. Po prostu to nie wsiąkło dostatecznie głęboko.

22 Pewien ewangelista ... Nie będę wymieniał jego nazwiska, bo on jest szanowanym i wspaniałym bratem. Prawdopodobnie gdybyśmy wyjechali gdzieś razem samochodem i zaczęlibyśmy rozmawiać o teologii, to byśmy się sprzeczali jak dwa rozgniewane szopy. Lecz my byśmy ... Lecz ja miłuję tego człowieka. On jest wspaniałym bratem i on jest Bożym sługą.

Niedawno miał on tutaj zgromadzenia ewangelizacyjne. I wielu ludzi z okolicy - wiele tysięcy ludzi - dziesięć, piętnaście tysięcy ludzi, a być może więcej weszło do środka i oddali swoje serca Chrystusowi. Lecz kiedy potem sprawdzano (śledzono to wstecz), to znaleźli po kilku tygodniach - nie mogli znaleźć wielu, tylko małą, zaledwie małą garstkę tych, którzy jeszcze szli naprzód.

23 Otóż, przyjacielu, uważam, że chodzi o to - przyjacielu chrześcijaninie - przede wszystkim są dwie sprawy, na które musimy bardzo zważać. Jedną z nich jest intelektualna religia, intelektualna wiara, a drugą jest przeżycie znowuzrodzenia. Jedna z nich jest w głowie, a to drugie jest w sercu.

Oczywiście, nauka walczyła przeciwko temu aż do ubiegłego roku. Lecz w gazecie z Chicago ... Kiedy ją otrzymałem, krzyczałem po prostu. Wiecie, Biblia mówi: „Jako człowiek myśli w swoim sercu, takim jest.” Jako człowiek myśli w swoim sercu ...

Otóż, naukowcy mówili: „Bóg to wszystko pogmatwał” - orzekli - „bowiem w sercu nie ma żadnych zdolności umysłowych, aby mogło myśleć. Ono jest tylko pompą, która pompuje krew, oczyszczając krew, przechodzącą przez cylinder, jak zawsze było.” Oni orzekli: „Umysłowe zdolności są w głowie.” Lecz wiecie, teraz muszą to odwołać i powiedzieć, że Bóg miał rację.

Mniej więcej przed rokiem stwierdzili, że w ludzkim sercu jest mała komórka, bardzo malutka, w które nie ma nawet odrobiny krwi. Nie ma jej w sercu zwierzęcia; jest tylko w ludzkim sercu. I oni stwierdzili, że ona jest miejscem zamieszkania duszy. Czy mieliście kiedykolwiek coś, o czym wiedzieliście, że się to wydarzy, ale nie potrafiliście tego uzasadnić umysłowo, lecz coś mówiło wam po prostu, że się to stanie mimo wszystko? Wy temu wierzycie w swoim sercu. Jest to coś tutaj wewnątrz.

24 Otóż, kiedy Jezus staje się ... Nie dlatego, że możecie być ortodoksyni, że potraficie wyjaśnić waszą religię. Tego On naprawdę nie miał na myśli, mówiąc: „Musicie się na nowo narodzić.” Kiedy człowiek ... Nie chodzi tak bardzo o intelektualną sprawę, lecz o coś, co się stało tutaj we wnętrzu, co zmieniło tego człowieka. Zmieniło to jego motywy, zmieniło to jego pojęcia. Zmieniło to jego życie.

Jak mówiłem ubiegłego wieczora, on wszedł do wewnątrz, za zasłonę. Zasłona spadła za nim; on żyje codziennie dla Boga. Spotkajcie się z nim gdziekolwiek, kiedykolwiek - on ma ciągle to świadectwo na swoim sercu. On dobrze wytrzymuje wszelkie doświadczenia. To funkcjonuje, przyjaciele. Wiem o tym z własnego doświadczenia.

25 Przypominacie sobie, jak niedawno pozostawili mnie stojącego za długo w kolejce modlitwy i to mnie wyczerpało na około osiem miesięcy. Uczynili dla mnie niemal wszystko. A ja ... Te wizje ... Widzicie, oni po prostu - zostawili mnie stojącego tam zanadto długo. Wyjaśnimy to później, kiedy będziemy mówić o uzdrowieniu.

Lecz chodziło o to, że pewien człowiek spotkał mnie i rzekł: „Hej, kaznodziejo Branham!”

Ja odrzekłem: „Tak, proszę pana?”

On zapytał: „Czy trzymałeś się twojej religii w czasie twojej choroby?”

Ja odrzekłem: „Nie, ona trzymała mnie.” Nie chodzi o to, czy ja się jej trzymam; chodzi o to, czy On mnie trzyma. To jest - to dzieło zostało zakończone.

26 Zatem, dzisiaj wieczorem będziemy mówić na temat, znajdujący się tutaj w Liście do Efezjan, który jest bardzo drażliwą rzeczą. I on nie jest wcale posłany do niewierzących, on - to jest dedykowane wyłącznie dla wierzących.

A więc, będę czytał od 3. wersetu - po prostu pewną część 1. rozdziału - z 1. rozdziału Listu do Efezjan.

> *Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas ubłogosławił w Chrystusie wszelkim duchowym błogosławieństwem niebios;*
>
> *W nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nienaganni przed obliczem jego; w miłości.*
>
> *Przeznaczył nas dla siebie do synostwa przez Jezusa Chrystusa według upodobania woli swojej,*
>
> *Ku uwielbieniu chwalebnej łaski swojej, którą nas obdarzył w Umiłowanym.*
>
> *W nim mamy odkupienie przez krew jego, odpuszczenie grzechów, według bogactwa łaski jego.*

Otóż piękne miejsce Pisma Świętego - może ja nie potrafię bez łaski Ducha Świętego wyjaśnić - abyście zrozumieli, co ja tutaj widzę, i zastosować to do zielonoświątkowego kościoła.

Lecz jeśli zwrócicie uwagę - tutaj w 1. wersecie:

Paweł, z woli Bożej apostoł Chrystusa Jezusa, do świętych ... (nie do zewnętrznego świata. Ta Księga jest skierowana do świętych. A święty - słowo „święty” wywodzi się z „poświęcona, względnie święta osoba.”) ... do świętych w Efezie i wierzących w Chrystusa Jezusa.

Widzicie, do kogo jest skierowany? Nie do tych na zewnątrz, lecz do świętych, którzy są w Efezie.

Otóż, jeśli zwrócicie uwagę w Liście do Koryntian ... O, jakie kłopoty miał Paweł z tymi Koryntianami. Oni wszyscy szukali różnych błogosławieństw i duchowych darów. I Paweł musiał do nich mówić, jako do dzieci. Lecz kiedy przyszedł do Efeskiego kościoła, to on mówi do nich w inny sposób. Kościół w Efezie był kościołem stojącym mocno na Ewangelii.

27 On nam teraz mówi tutaj o tym, co Bóg uczynił dla nas przed założeniem świata. Otóż, uświadamiam sobie, że mówię zarówno do kalwinistów oraz do arminianów. Ja jestem również kalwinistą, na ile Calvin trzyma się Biblii, a prócz tego jestem arminianinem. Ja wierzę, że łaska Boża zachowuje wierzącego. Lecz ja wierzę, że wierzący musi mieć wystarczająco dużo łaski Bożej, by się trzymać Boga.

Ja wierzę w bezpieczeństwo kościoła. Wierzę, że kościół ma bezpieczeństwo. A jeśli jesteś w kościele, to jesteś bezpieczny razem z kościołem - jak długo znajdujesz się w kościele. Pozostawaj w nim. Nie włócz się wokoło, abyś nie był miotany przez wszystkie możliwe sprawy. Pozostawaj w Jezusie Chrystusie!

A Bóg postanowił, że kościół powinien stanąć przed Nim święty, bez zmazy, bez plamy ani zmarszczki. Niezależnie od tego, czy tobie się uda albo czy mnie się uda, Bóg będzie miał kościół bez plamy i zmazy. Ufam, że my wszyscy tam będziemy. Jednak wszyscy musimy sprawować nasze zbawienie z bojaźnią i ze drżeniem.

28 Lecz jeśli tylko wrócimy wstecz, by stwierdzić, kiedy Bóg stworzył Swego pierwszego człowieka, On stworzył człowieka na Swoje własne podobieństwo. A Bóg jest Duchem, więc On musiał stworzyć duchowego człowieka.

Otóż, tutaj w 5. wersecie jest użyte Słowo „predestynacja.” Nie jest dobrą rzeczą, kiedy ewangelista albo kaznodzieja posługuje się słowem „predestynowany,” bowiem to poniekąd wprowadza ludzi w zamieszanie, kiedy człowiek mówi „predestynować.” Predestynacja mówi - odnosi się wstecz do uprzedniej wiedzy; uprzednia wiedza mówi o miejscu przeznaczenia. Predestynacja odnosi się zatem do uprzedniej wiedzy; uprzednia

wiedza dotyczy miejsca przeznaczenia.

Innymi słowy Bóg nie powiedział. „Otóż, ja sprawię, że ten człowiek będzie takim, i sprawię, że ten człowiek będzie takim." Lecz On będąc Bogiem musiał znać koniec przed początkiem. Więc dzięki uprzedniej wiedzy, którą On miał, mógł on powiedzieć: „To się stanie i to się stanie," ponieważ On był Bogiem i wiedział, gdzie zostanie wszystko umieszczone. I dlatego On mógł ustanowić pewne rzeczy dla określonych wieków. Czy temu wierzycie? To jest naprawdę zgodne z Pismem Świętym.

29 A zatem, kiedy jestem u tego tematu, rozpatrzmy to teraz naprawdę szczegółowo. „Dary i powołania są nieodwołalne." One są uprzednią wiedzą Boga. Nie możesz się uczynić o jeden łokieć wyższym lub niższym. Nie mógłbyś dodać - usilnie myśląc nie potrafiłbyś sobie dodać jednego cala, czy łokcia do swego wzrostu. Lecz istnieje Bóg mający uprzednią wiedzę i On uczynił cię dokładnie takim, jakim On chciał, abyś był. On cię stworzył. On cię ustanowił i dał ci twoje miejsce.

Jeżeli ktoś ... Powiem wam, co lubię. Lubię, jeżeli ludzie są oryginalni. Nie lubię ludzi, którzy uosabiają kogoś innego, czy i wy? Lubię ... Dzisiaj jest tego tak dużo na świecie: aktorów. Wiecie, słowo „faryzeusz" znaczy „aktor." I my mamy tak wielu aktorów dzisiaj - takich ludzi, którzy próbują postępować jak ktoś inny, próbują uosabiać kogoś innego. Ludzie miłowaliby cię o wiele więcej, gdybyś był po prostu samym sobą. Oni by lepiej wiedzieli, jak cię mają przyjmować.

Boże, przyśpiesz ten dzień, w którym mężczyźni i kobiety będą po prostu tym, czym są. Gdybym ja był przeciw Chrystusowi, to bym dzisiaj wieczorem mówił tutaj przeciwko Niemu. Nie miałbym czasu dla Niego. Wygłaszałbym prelekcje przeciwko Niemu. Lecz dlatego, że ja Go miłuję i wierzę w Niego, dlatego jestem tutaj próbując nakłonić wszystkich, by Mu wierzyli, ponieważ ja wierzę w Niego.

30 I dlatego, kiedy ludzie twierdzą, że są chrześcijanami albo podrabiają chrześcijaństwo, albo udają swoim postępowaniem, że są chrześcijanami, chociaż głęboko w swoim sercu nie mają pokoju Bożego, stają się tylko aktorami. I, wiecie, ludzie to naprawdę poznają. Twoja sąsiadka wie, że to tylko tak udajesz. Oczywiście. Ona widzi, jak wpadasz we wściekłość i wyłazisz ze skóry, bijesz psa przy domu, krzyczysz na swego małżonka i przepędzisz go pod łóżko, kiedy przyjdzie do domu. I ty czynisz to samo wobec ... Patrz, oni wiedzą, że to nie jest chrześcijańskie postępowanie. Oczywiście.

Kiedy zostaniesz naprawdę zbawiony, to On cię przemienia. Ty się nie musisz zgrywać jak aktor; po prostu postępujesz naturalnie. Jesteś po prostu samym sobą. Lecz Bóg przewidział i przeznaczył, i ustanowił, aby się wydarzyły pewne sprawy. Dlatego On mógł posłużyć się prorokami mającymi dar rozpoznania i pokazać im do przodu, co się będzie dziać. I oni to mogli wypowiedzieć, ponieważ to jest Słowo poznania, które Bóg daje Swemu prorokowi. I On to przepowiada, zanim się to urzeczywistni, bo Bóg wie wszystkie rzeczy.

31 Dlatego więc wiedząc, że ktoś ... Otóż, może wyłoni się wam z tego pytanie w waszych myślach odnośnie szatana na początku. Bowiem ktoś zapytał się mnie niedawno, mówiąc: „Czy szatan nie jest stwórcą?"

Ja odrzekłem: „Absolutnie nie. Bóg jest jedynym Stwórcą, jaki istnieje. Jedynym Stwórcą jest Bóg."

On powiedział: „Dobrze, jak się tu zatem dostał diabeł, jeżeli szatan nie stworzył tego?"

Ja powiedziałem: „Zło nie jest stworzeniem. Zło ... Szatan nie może stworzyć, lecz on potrafi wypaczyć to, co Bóg stworzył." Rozumiecie? On nie jest stwórcą.

Bóg jest Stwórcą, lecz szatan wypacza to, co Bóg stworzył. A Bóg stworzył dobro, ale szatan wypaczył to na zło. Jest to tak samo jak z każdą inną sprawą - jest to wypaczone, jest to zło.

A jeżeli twój umysł i serce, i wszystko nie zgadza się z Bożym Słowem, a wierzysz, że On jest tym samym Panem Jezusem, który wstał z martwych i masz pokój w swoim sercu i pomimo tego należysz do kościoła, bądź ostrożnym; być może masz wypaczony umysł zamiast mieć przemienione serce. To jest surowe i twarde, lecz to jest dobre. Wolałbym to raczej naprawić tutaj, niż czekać, aż przyjdę tam nad rzekę.

32 Prosiłem Go, kiedy wszedłem do usługi, powiedziałem: „Boże, jeśli kiedykolwiek zejdę z właściwej ścieżki, Ty mnie napraw. Nie chcę mieć żadnych kłopotów, kiedy przyjdę tam nad rzekę owego poranka. Będzie to okropny dzień. A kiedy jej fale będą uderzać przeciwko mojej duszy i będę wiedział, że wszelka nadzieja zginęła, słabiutkie nitki życia będą się rwać - wtedy nie chcę mieć kłopotu. Mam nadzieję, że będę starcem w owym czasie.

Branhamowie - zazwyczaj kiedy się zestarzeli, byli dotknięci paraliżem, drżeniem. A kiedy ja dożyję ... Jeżeli będę żył tak długo i będę już tak stary, że nie będę mógł głosić Ewangelii, to tu nie chcę dłużej pozostawać. Pragnąłbym dojść do końca drogi, spojrzeć w tył poprzez wszystkie cierniste miejsca, na każdy pagórek, którędy przechodziłem i ujrzeć ślady - wiedząc, że stoję na końcu drogi nad rzeką i nie potrwa to już długo, kiedy przejdę na drugą stronę ...

33 Moi drodzy. Pragnąłbym uklęknąć na tych piaskach, zdjąć moją przyłbicę zbawienia, rozpiąć pancerz, wziąć ten stary miecz i włożyć go do pochwy wieczności, podnieść moje ręce i powiedzieć: „Ojcze, poślij łódź życia. Ja idę do domu dzisiaj rano.” To się zgadza.

Ja wierzę, że On tam będzie.
Jeżeli jestem wierny mojemu Zbawicielowi,
Przylgnę do Jego prowadzącej dłoni.
On przeprowadzi nas przez rzekę śmierci,
A niebiosa zaczną śpiewać nową pieśń.

Ja wierzę, że On będzie zachowywał Swego wierzącego. To się zgadza.

Dawid powiedział: „Tak, choćbym też przechodził dolinę cienia śmierci, nie będę się bał złego, bo Ty jesteś ze mną: Twoja laska i kij Twój pocieszają mnie.”

34 Otóż, Bóg przewidział - On predestynował kościół, który miał stanąć przed Nim. Zatem, jak o tym mówiłem ubiegłe dwa wieczory - liczba trzy jest Bożym wymiarem ... Ja wierzę w pierwszą reformację; Luther wyszedł głosząc usprawiedliwienie przez wiarę. Była to pierwsza reformacja z ciemnych wieków - po piętnastu stuleciach ciemnych wieków. Wielu z was chrześcijan i was ludzi, którzy czytacie historię, i tak dalej, wiecie, co to było.

Zatem Luther, będąc Bożym mężem na daną godzinę, wystąpił, by przynieść poselstwo. Wówczas na pustyni był to przedobraz tego. Izrael miał Słup Ognia, Ognisty Słup i oni szli za nim we dnie i w nocy. A kiedy Słup Ognia zatrzymał się, Izrael rozbił obóz pod tym Ogniem, pod tą światłością. I oni tam pozostali tak długo, dopóki Słup Ognia nie ruszył naprzód, wtedy Izrael ruszył razem z nim. I co On uczynił w naturalnym zakresie dla Izraela, to uczynił On w duchowym zakresie dla kościoła.

Marcin Luther - pierwszy, który zobaczył ten Słup Ognia, wyruszył i - on wystąpił z poselstwem: „Sprawiedliwy z wiary żyć będzie.” I on głosił poselstwo, a ludzie szli za nim. Lecz Luther popełnił błąd - zorganizował kościół. I on czynił wszystko, aby się stać luteraninem, i tam właśnie on popełnił błąd.

35 Odnoszę się z głębokim poszanowaniem do każdej organizacji i myślę, że wszystkie są dobre - każda z nich. Nie będę mówił przeciwko nim, ponieważ mam wielu miłych braci w każdej z nich. I będąc na podium i oglądając wizje, nie widziałem nigdy, żeby Duch Święty wyzwał kogoś i powiedział im, że są ze złego kościoła. Nigdy się tak nie stało.

On powie im zupełnie dokładnie, do jakiego kościoła oni należą i różne inne temu podobne sprawy. Lecz On nigdy nie kwestionował wiary kogoś i nie powiedział nikomu, że należy do złego kościoła.

36 Zauważcie, zatem w pierwszej reformacji był Luther. A potem zorganizowali się i założyli kościół luterański. Słup Ognia zaczął się posuwać naprzód, lecz luteranie nie mogli wyruszyć, ponieważ oni już ustalili swoje dogmaty: „My wierzymy temu i to jest właściwe.” A kiedy Bóg pokazał kolejne objawienia, luteranie nie mogli się posunąć naprzód.

Wystąpił więc jegomość imieniem John Wesley, który zobaczył wizję - Słup Ognia poruszający się. A więc on zrozumiał poselstwo poświęcenia i nazwał je drugim dziełem łaski. A metodyści ... Luteranie nie mogli do tego wejść, ponieważ oni nie byli nauczani tego. Potem Wesley wyruszył i nauczał poświęcenia i sprawił, że wielkie przebudzenie ogarnęło kraj.

Wiek Wesley'a zachował Anglię od jej skażenia, kiedy kościół kalwinistów w Anglii stał się tak skażony, że oni już więcej nie wierzyli w przebudzenia. Mówili: „Co Bóg ma zamiar zrobić, to On zrobi, więc jaka w tym różnica? Jeżeli On ich zbawi, to oni się urodzili, aby być zbawieni; albo się urodzili, aby zginąć." O, jaki to stan, do którego wpadli. Bóg posłał zwykłego człowieka.

I On posłał Johna Wesley'a, który głosił poświęcenie. A potem nastały trudności, które spowodował Wesley - on zorganizował kościół i nazwał go metodystami. I potem oni ustalili swoje dogmaty: „My wierzymy w to i to jest właściwe." A potem pewnego dnia Słup Ognia zaczął się znowu poruszać. A Wesley nie mógł wyruszyć razem z nim, ponieważ oni się już zorganizowali.

37 A następnie była grupa ludzi, którzy nazwali samych siebie zielonoświątkowcami. Oni zobaczyli Słup Ognia i otrzymali Ducha Świętego, otrzymali również dary Ducha - mówienie językami, itd. I oni wyszli, wyruszyli zaraz naprzód i przynieśli takie przebudzenie, że nawet „Nasz Gość," „Niedzielny Gość" wydawany przez katolicki kościół przyznał przed kilkoma laty, że kościół zielonoświątkowy prześcignął ich owego roku - przybyło ponad milion i pięćset tysięcy nawróconych w szeregach zielonoświątkowców. Zielonoświątkowcy byli jednym z najszybciej rozrastających się kościołów na świecie.

Lecz co uczynił diabeł? On nadciągnął i skłonił ich do zorganizowania się, i oni zaczęli się organizować, wytyczyli rozdzielające linie i zbudowali płoty. I czy wiecie co? Słup Ognia posunął się znowu, a zielonoświątkowcy zorganizowali się do tego stopnia, że nie mogli wyruszyć razem z Nim. Lecz Boży Ogień porusza się naprzód dokładnie tak samo i On będzie się poruszał w każdym wieku. A żaden kościół w całej historii, który upadł kiedykolwiek, nie został nigdy na nowo ożywiony. Wy to wiecie. One są w zastoju.

I my nie śmiemy wytyczać linii granicznych. Musimy mówić: „My wierzymy temu" i nie kończyć tutaj kropką, lecz przecinkiem. „Wierzymy temu, plus temu, co Bóg wleje jeszcze do naszych serc." To jest - to znaczy ... „Wierzymy temu."

38 Otóż, Bóg tam wówczas na początku, kiedy ... jest to po prostu piękne - te przedobrazy ... Życzyłbym sobie, żebyśmy tylko mieli czas, by to móc przebrać; lecz w ciągu tych piętnastu, dwudziestu minut, które mi zostały, nie możemy tego uczynić, oczywiście. Lecz chciałbym przytoczyć jednego z tych trzech, których mam teraz na myśli.

Spójrzcie na Eliasza, kiedy odnalazł Elizeusza i powiedział mu, by poszedł z nim. A potem on powiedział: „Ty pozostań tutaj, bo ja muszę iść do innego miasta."

A Elizeusz - prorok, który miał zająć jego miejsce, powiedział: „Jako żyje Pan i jako żyje twoja dusza, ja ciebie nie opuszczę."

Otóż, to był Elizeusz. Otóż, Eliasz był przedobrazem Chrystusa, został przeniesiony, a Elizeusz był przedobrazem kościoła, który miał zająć Jego miejsce i zakończyć Jego usługę w podwójnej mierze. Rozumiecie?

39 Otóż, następnie on powiedział: „Udaję się do szkoły proroków" - drugą podróż. On powiedział: „Ty pozostań tutaj."

Lecz Elizeusz powiedział: „Jako żyje twoja dusza, ja cię nie opuszczę."

I on poszedł dalej. A kiedy przyszedł do szkoły proroków, powiedział: „Ja się przeprawię przez Jordan." Dalej rzekł: „Ty pozostań tutaj."

On odrzekł: „Jako żyje twoja dusza, ja nie zostanę tutaj. Ja pójdę z tobą." Ja to lubię - zdecydowanie, by wytrwać. Bez względu na koszty iść dalej - iść naprzód razem z Bogiem przez głębokie wody, głębokie przeżycia - mieć więcej miłości. Nie ma w tym żadnych granic. Jest to nieograniczone.

40 A zatem nad Jordanem, reprezentującym śmierć ... On przedtem przechodził przez te dwa inne miejsca, z którymi nie łączyła się śmierć: szkoła, odwiedziny. Podobnie jak usprawiedliwienie, poświęcenie - te pierwsze, zewnętrzne przedsionki - pierwsza zasłona względnie pierwszy ołtarz. Potem, kiedy on przyszedł do Jordanu, przedstawiającego śmieć - że człowiek musi umrzeć ... A potem, kiedy on przeszedł przez Jordan na drugą stronę, odwrócił się do niego i powiedział: „Co chcesz, abym dla ciebie uczynił?"

Elizeusz nie ociągał się nieśmiało. On powiedział: „Aby podwójna porcja twego Ducha zstąpiła na mnie." On prosił o wiele.

Eliasz powiedział: „O wielką rzecz prosiłeś, niemniej jednak, jeżeli mnie ujrzysz, kiedy będę odchodził, będziesz Go miał.”

41 Czy możecie sobie potem wyobrazić Elizeusza, patrzącego się ciągle na Eliasza? To właśnie jest kłopotem naszego dzisiejszego kościoła. Mamy zbyt wielu ludzi, którzy mają tę obietnicę: „Przyjmiecie Ducha Świętego,” lecz oni patrzą się jednym okiem na Boga, a drugim okiem na ten świat! Wy na pewno upadniecie! Odwróćcie wasze oczy - jeden od drugiego. Radziłbym wam, abyście odwrócili wasze oczy od tego świata, od waszego sąsiada, od waszego stowarzyszenia, a skierowali swój wzrok jedynie na Chrystusa.

Elizeusz patrzył się ciągle na Eliasza. A kiedy ... Po pewnej chwili ognisty rydwan i ogniste konie zstąpiły na dół, a Eliasz wsiadł do niego i odjechał w górę. A kiedy odjeżdżał, zdjął swój płaszcz, którym uderzył w Jordan, by sobie utorować drogę poprzez śmierć, i rzucił go z powrotem Elizeuszowi. On go podniósł i włożył go na siebie - bardzo piękny obraz Chrystusa.

Gdy On odchodził, pewna niewiasta powiedziała Mu następująco: „Panie, aby mój syn usiadł po Twojej prawicy i po lewicy - moi dwaj synowie.”

On zapytał: „Czy możecie pić ten kielich, który Ja piję?”

Ona odrzekła: „Tak.”

On zapytał: „Czy możecie zostać ochrzczeni chrztem, którym się Ja chrzczę?”

Ona odrzekła: „Tak.”

On powiedział: „To prawda, możecie.”

42 Ten sam Duch Święty odpoczął na Chrystusie - był Jego płaszczem, który Mu Bóg dał - namaszczeniem Ducha Świętego. I oni wstąpili do górnego pokoju w dzień Pięćdziesiąty i czekali tam, bowiem Jezus, którego przedobrazem był Eliasz, został podniesiony z ziemi i wstał z martwych - On posłał z powrotem płaszcz - ten sam Duch Święty, który odpoczywał na Nim, przypadł na kościół. I On powiedział: „Sprawy, które Ja czynię, i wy czynić będziecie, i większe niż te.”

Podwójna porcja tego samego Ducha Świętego, który odpoczywał na Chrystusie, odpoczywa na kościele. A Elizeusz wziął ten płaszcz i zszedł nad rzekę, i uderzył w jej wody, i powiedział: „Gdzież jest Bóg Eliasza?”

43 O, moi drodzy. A co ci ludzie dzisiaj, którzy twierdzą, że są napełnieni Duchem Świętym, a boją się zaufać Bogu, kiedy ich boli ząb?! Alleluja. Bracie, przepraw się przez Jordan; przejdź na drugą stronę. Ta porcja - podwójna porcja Ducha Świętego, który odpoczywał na Chrystusie Jezusie, została zesłana na kościół, by wykonywał i kontynuował Jego dzieło, aż On przyjdzie!

„Jeszcze maluczko, a świat Mnie już więcej nie zobaczy, lecz wy Mnie zobaczycie, bo Ja (zaimek osobowy) będę z wami, nawet w was, aż do skończenia świata.”

On wstał z martwych i jest ze Swoim kościołem dzisiaj wieczorem w duchowej postaci, dając wam każdą odrobinę mocy, którą On miał na Sobie tutaj na ziemi. Ona jest wręczona kościołowi, by się nią posługiwał, a wy się boicie posłużyć się nią. Zastanawiam się, czy już zrobiliście ten ostatni krok. Czy naprawdę przeszliście przez Jordan?

44 Kiedy przekroczysz Jordan, jest to śmierć; ty idziesz za tą zasłonę, o której mówiłem ubiegłego wieczora do najświętszego miejsca, gdzie twoja światłość nie pochodzi już z tego świata. Będziesz chodził w społeczności z Chrystusem w tobie - nadzieją chwały - Duchem Świętym działającym i żyjącym w śmiertelnej istocie!

A gdybym wam powiedział dzisiaj wieczorem, że duch jakiegoś wielkiego malarza artysty jest we mnie, to spodziewalibyście się ode mnie, żebym namalował obraz, jak artysta. Gdybym wam rzekł, że duch Johna Dillingera jest we mnie, spodziewalibyście, że będę miał duże pistolety i będę desperatem. Gdybym wam powiedział, że Duch Chrystusa jest we mnie, musiałbym czynić dzieła Chrystusa. A jeżeli ty wyznajesz, że jesteś chrześcijaninem, odstąp od grzechu, samolubstwa i złego usposobienia, i żyj tak, jak żył Chrystus, cichym, pokornym, błogosławionym przez Boga życiem! Amen! To jest właściwe.

45 O, moi drodzy. Czuję się w tej chwili nabożnie. Naprawdę. O, ja to po prostu miłuję. To jest Słowo, jest to naprawdę dobre. Ono obmywa twoją duszę. Zwróćcie uwagę - 5.

werset:

Przeznaczył nas dla siebie do synostwa przez Jezusa Chrystusa według upodobania woli swojej.

Tu mamy wspaniałe dzieje adopcji czy wprowadzenia na pozycję synów. Otóż, moi zielonoświątkowi bracia, może nie zgadzacie się z tym, lecz pragnę, żebyście teraz słuchali uważnie przez następnych dziesięć, czy piętnaście minut.

Pragnę was o coś zapytać, także was, znawców Biblii. W Starym Testamencie było prawo adopcji, względnie wprowadzenia za syna. Wy to wiecie, jak w Liście do Galacjan, i tak dalej - jak ten wychowawca wychowywał dziecko.

O co chodziło? Ojcu urodziło się w jego domu dziecko, chłopiec, i on był synem, kiedy się urodził. Lecz był mu dany wychowawca. I wychowawca wychowywał dziecko, i przez cały czas składał sprawozdanie ojcu, jakie postępy robi to dziecko. A kiedy dziecko osiągnęło pewien wiek, jeżeli było dzieckiem godnym tego, jeżeli było absolutnie w porządku ... Jeżeli on był bez zarzutów, musiała się odbyć pewna uroczystość. A jeżeli nie okazał się godnym, to chociaż był synem, nie było mu dane żadne dziedzictwo jego ojca.

Lecz jeśli był godnym dzieckiem i był znaleziony jako godny, to go zabrano na publiczne miejsce. I ten ojciec ... Zrozumcie to. Tutaj to mamy; nie przeoczcie tego. Ojciec tego dziecka ... On się już urodził w tej rodzinie (to są dokładnie zielonoświątkowcy, na równi z innymi), już był urodzony w tej rodzinie jako syn.

46 Otóż, kiedy zielonoświątkowcy i wolni metodyści, i baptyści i tak dalej, kiedy oni otrzymali Ducha Świętego, powiedzieli: „My to mamy, na tym sprawa załatwiona.” Lecz nie jest.

Metodyści mówili: „Bracie, kiedy krzyczymy, mamy to.” Tak mawiali zazwyczaj metodyści. Każdy metodysta krzyczał: „Bracie, ty to masz.” Lecz oni stwierdzili, że tego nie mają.

Zielonoświątkowcy - kiedy mówili językami, mówili: „My to mamy.” Lecz stwierdziliście, że nie macie. To się zgadza. Życie to udowadnia.

Widziałem ludzi, mówiących językami, jakby się sypał groch na suchą wołową skórę, a wychodzili i oszukiwali, kradli, kłamali i czynili wszystko możliwe. Nie możecie tego nazwać Duchem Świętym. Lecz teraz, czekajcie. Ja jestem - wierzę w krzyczenie, mówienie językami, lecz pragnę wam coś przedłożyć. Może się teraz będziecie na mnie złościć, lecz was nie będzie tam w górze. Zważajcie, to jest prawdą.

47 Obserwujcie teraz, co się działo. Otóż, kiedy ten ojciec, kiedy to dziecko urodziło się w tej rodzinie, pomimo tego ono nie odziedziczyło niczego, dopóki jego życie nie udowodniło, że jest właściwym, rzetelnym dzieckiem. A wychowawca, którym jest w naszym przypadku Duch Święty, przynosił sprawozdanie Ojcu przez cały czas, jakie to dziecko robi postępy.

Otóż, my próbowaliśmy przeskoczyć plot. Próbowaliśmy zaprzęgnąć wóz przed konia. Próbowaliście twierdzić pewne sprawy i czynić pewne sprawy, zanim je Bóg uczynił, i wprowadziliście do tego wiele cielesnego podniecenia. I tak właśnie ma się sprawa z kościołem.

Gdyby prawdziwa wiara Pięćdziesiątnicy odpoczęła na takiej dużej ilości słuchaczy, bracie, to cała Kalifornia wiedziałaby, że coś stało się tutaj dziś wieczorem. To się zgadza. Lecz coś jest nie tak. Nie ze strony Boga, lecz z waszą wiarą. Ona musi być zastosowana właściwie; musicie wiedzieć, co robicie, i jak to macie uczynić. W tym tkwi sekret całej tej sprawy - a potem podporządkować samych siebie woli Bożej.

48 Zwróćcie uwagę, ten syn był synem, kiedy się urodził. Kiedy zielonoświątkowcy otrzymali Ducha Świętego, urodzili się do ... Nie mam na myśli tylko pewnych, określonych zielonoświątkowców; byli zielonoświątkowcy niezachwianego przekonania, i którzykolwiek, a wszyscy ... [Puste miejsce na taśmie - wyd.] ... ludzie, którzy wierzą w przyjęcie Ducha Świętego.

A my, baptyści, tam w Kentucky - jedyną różnicą, którą widziałem między moim kościołem a zielonoświątkowcami, kiedy przyszedłem tutaj, jest początkowy dowód - mówienie językami. To jest jedyna różnica, którą spostrzegłem.

49 Otóż, niedawno głosiłem tutaj w baptystycznym kościele i mówiłem ... Nikt nie powiedział „Amen," nic. Wiesz, bracie, dawniej widziałem te stare mamy w tych staromodnych czepkach, a chodziły tam i z powrotem po podłodze płacząc i krzycząc, chodziły między ławkami, i tak dalej. Oczywiście. Słuchajcie, ja zapytałem: „Czy to jest baptystyczny kościół?"

On - pastor taktownie odrzekł: „Tak, proszę pana." Jak jakiś ...

Ja odrzekłem: „Wygląda na to, że na pewno nie." Ciałem w nich znowu tak mocno, jak tylko potrafiłem. Nikt nie powiedział: „Amen;" siedzieli tacy sztywni i nakrochmaleni, jak tylko mogli być. Ja rzekłem: „Słuchajcie, wy nie jesteście baptystami. Przyłączyliście się tylko do kościoła. Tam, skąd się ja wywodzę, kiedy człowiek był baptystą - podchodziliśmy do ołtarza i uderzaliśmy się wzajemnie po plecach, aż się przebiliśmy w modlitwie."

Mówię ci, bracie, dzisiaj trzeba nam trochę więcej tego staromodnego uderzania po plecach u ołtarza, aż się przebijemy, alleluja, aż umrzesz samemu sobie i grzechowi, i narodzisz się na nowo z Ducha Świętego!

Jeżeli zgubisz swoją portmonetkę, on przywróci ci ją z powrotem. Jeśli wpadniesz w tarapaty, on nie odwróci się od ciebie. On będzie bratem i obejmie cię swoim ramieniem, pomoże ci się znowu podnieść modląc się za ciebie. Amen. [Puste miejsce na taśmie - wyd.]

50 Zważajcie. Kiedy się urodziło to dziecko, ono było synem; lecz jego dziedzictwo było zależne od Jego zachowywania się. Zatem, bądźcie teraz naprawdę szczerzy. Czy nie myślicie, że próbowaliśmy popchnąć to dziedzictwo trochę dalej niż Bóg - niż doszliśmy w naszym zachowywaniu się?

O to właśnie dzisiaj chodzi. Powinniśmy być daleko wyżej w naszej pielgrzymce. Lecz jesteśmy daleko w tyle - tutaj na dole. Dlaczego? Z powodu naszego zachowywania się; nie mamy żadnego respektu.

Stałem nawet na nabożeństwach i obserwowałem, a kiedy - jeżeli rozumiem Biblię poprawnie ... Być może otrzymam potem kilka naprawdę dobrych, rozpalonych do czerwona listów, lecz sądzę, że to będzie w porządku. Ja się będę modlił ciągle, mimo wszystko. Lecz zauważyłem ludzi, którzy mieli dar mówienia językami, ale mówili w niewłaściwą porę. Kiedy kaznodzieja głosił, ktoś nagle powstał i mówił językami. To jest niewłaściwe. Duch proroczy jest podporządkowany prorokowi. Słowo Boże ma pierwszeństwo, nigdy nie jest drugorzędne. Bóg ... To jest Boże Słowo.

51 I ja widziałem ludzi, którzy wstawali i mówili językami, i wszyscy po swojemu, robili awanturę, nie zwracając na to uwagi. To nie jest w porządku. Powinniście być pełni poszanowania. Jeżeli to jest prawdziwy Duch Boży, to pozwólmy Mu coś powiedzieć. Kiedykolwiek mówi Bóg, to tego słuchajcie, zanotujcie to sobie.

Otóż, Bóg po prostu nie trwoni Słów, powtarzając coś w kółko. On nie ... On nam powiedział, abyśmy nie powtarzali czegoś na próżno. On nie będzie cytował Pisma; On poda ci coś konkretnego - powie ci, że coś się wydarzy - po prostu w pewnym czasie dla jakiejś rzeczy. potem to śledźcie. A jeśli się tak nie stanie, to ten człowiek powinien iść do ołtarza i uregulować tą sprawę przed Bogiem. On ma w sobie złego ducha. W taki sposób usuniecie niektóre z tych niedorzeczności. To się zgadza.

Powinniśmy zawsze przychodzić do zboru z sercem pełnym poszanowania, nie jako ... Zbór nie jest miejscem towarzyskich spotkań albo jakąś areną, czy miejscem, by sobie porozmawiać o tym, co czyniliście przez cały dzień. On jest miejscem oddawania czci. A my uczyniliśmy go miejscem spustoszenia. Coś takiego. To wam niemal sprawi kolkę, lecz to wam pomoże. Dobrze. Bóg ma lekarstwo na tę kolkę. Czy to wiedzieliście?

52 Mojżesz prowadził dwa miliony ludzi przez pustynię. I on ich prowadził czterdzieści lat, a kiedy przyszedł na drugą stronę, nie było między nimi ani jednego słabego.

Czy wy, lekarze, siedzący tutaj dzisiaj wieczorem, lub niektórzy z was nie chcielibyście wiedzieć, jaki przepis lekarski miał doktor Mojżesz? Co on dawał tym ludziom? Ile niemowląt urodziło się każdej nocy? Ilu starych ludzi było w obozie? Ilu ułomnych i kalek? Ilu ludzi dostało kolki i wszystkiego innego - czy on skończył w ciągu całej nocy? A doktor Mojżesz troszczył się o każdą z tych spraw.

Czy chcielibyście spojrzeć na jego torbę lekarską i stwierdzić, jaką receptę on

wydawał? Czy chcielibyście wiedzieć, co to było? Spójrzmy zatem, co to było? Tutaj to mamy: „Jam jest Pan, który uzdrawiam wszystkie choroby twoje.” Amen. To było jedyne lekarstwo, które on miał, a to działało dla dwóch milionów ludzi.

Jak długo oni byli posłuszni, jak długo oni nie szemrali i nie narzekali, jak długo byli posłuszni i chodzili pokornie przed Bogiem, Bóg szedł przed nimi i prowadził ich za rękę, i niósł ich na skrzydłach orła. Lecz z chwilą, kiedy się stali nieposłuszni, Bóg odstąpił od nich. To się zgadza. Otóż, ta podróż wynosiła tylko około czterdziestu mil, oni ją mogli odbyć w ciągu paru - trzech dni. A oni zastanawiali się przez czterdzieści lat tam na pustyni, próbując się przygotować, aby mogli przejść. Tak samo jest z kościołem dzisiaj wieczorem. My jesteśmy całkiem w matni.

53 Teraz z powrotem do synostwa. Co się stało? Otóż, kiedy urodziło się to dziecko - on otrzymał znowuzrodzenie. Otóż, to była ta sama rzecz, którą zastosowałem ubiegłego wieczora. Wielu ludzi, którzy spożywali mannę, mogli pozostać na zewnątrz. Manna spadała każdej nocy. To się zgadza. Lecz ona musiała spadać każde nocy. A potem, czasami oni stali się - może odczuwali trochę głód między posiłkami, ponieważ manna nie wytrzymała zbyt długo, kiedy była na polach. Lecz kiedy człowiek wszedł do wnętrza za zasłonę i przebywał w tym najświętszym miejscu ...

Wy powiecie: „Bracie Branham, czy my tam przebywamy?”

Tylko Aaron wszedł tam, względnie Mojżesz, raz w roku - raczej Aaron, najwyższy kapłan i on musiał być namaszczony. Lecz Chrystus rozdarł zasłonę, aby każdy wierzący mógł wejść do obecności miejsca najświętszego. Nie była tam manna, którą musiałeś spożywać każdego dnia - manna, która znikała, zanim upłynął dzień - krótka modlitwa rano, lecz ustawiczne życie w obecności Pana Jezusa, chodzenie i rozmawianie z Nim.

54 Przypomina mi się pewna pani z Irlandii, która przybyła tutaj przez morze niedawno, a kiedy ona była w swojej podróży tutaj, zespoły jazzowe na okręcie grały przez cały czas, wiecie, bez przerwy. Po pewnym czasie nadciągnął wielki sztorm i oni wysyłali sygnały SOS, i tak dalej.

Kapitan zbiegł na pokład i powiedział: „Przestańcie grać na chwilę.” Powiedział: „Właśnie otrzymaliśmy wiadomość z Nowego Jorku. Jeśli nie wytrzymamy jeszcze trzydziestu minut, to pójdziemy na dno morza.” Powiedział: „Zmieńcie swoją muzykę.” Dalej rzekł: „Módlcie się wszyscy.”

I wszyscy upadli na swoje kolana, a zespoły zaczęły grać „Ku Tobie, Boże mój, ku Tobie bliżej.” I wszyscy zaczęli się modlić, a okręt kołysał się tam i z powrotem, opadając dziobem w dół i wynurzając się z trudem - poprzez fale. Ta stara matka, Irlandka, ubrana w długą sukienkę z długimi rękawami, mająca długie włosy, chodziła tam i z powrotem i krzyczała: „Alleluja! Alleluja!”

Kiedy ją zapytano: „Dlaczego się nie modlisz, kobieto?”

Ona odrzekła: „Ja się już przebiłam w modlitwie do góry. Jestem gotowa.” To się zgadza. Chodźcie z Nim; bądźcie gotowi!

55 Więc po pewnej chwili - oni wytrwali; kapitan przyszedł i powiedział: „Proszę pani, co się z panią dzieje?”

Ona odrzekła: „O, jestem tak szczęśliwa.”

On rzekł: „Czy pani zrozumiała, co powiedziałem? Jeżeli ten okręt nie wytrzyma, jeżeli nie wytrzyma jeszcze trzydziestu minut, to pójdziemy na dno morza.”

Ona odrzekła: „Ja to zrozumiałam. Alleluja.”

On zapytał: „Co pani chce przez to powiedzieć?”

Ona rzekła: „Ja uwielbiam Boga.”

On powiedział: „I pani pójdzie do ... być może na dno morza za piętnaście minut od tej chwili?”

Ona odrzekła: „Oczywiście.” Powiedziała: „Jestem w drodze z Irlandii do Ameryki, by odwiedzić moją córkę. Nie widziałam jej już trzydzieści lat i jestem w podróży, by się zobaczyć z moją córką w Ameryce.” I ona dalej powiedziała: „Jeżeli okręt wytrzyma jeszcze trzydzieści minut, zobaczę ją w Ameryce.” Dalej rzekła: „A jeżeli on nie wytrzyma, to mam jedną córkę już w chwale. Zobaczę jedną z nich za pół godziny.

Alleluja."

To jest właściwe. Przebijaj się w modlitwie, chodź z Nim! Człowiek nie wie, kiedy zaskrzypią hamulce i odejdzie do wieczności. Żyj w społeczności z Nim! Pozostań za zasłoną.

56 Tak, być narodzonym na nowo jest cudowną rzeczą, lecz to jeszcze nie wszystko, bracie. Przypomnijcie sobie, potem była jeszcze uroczystość adopcji tego dziecka. Wszystko ze Starego Testamentu musi być wypełnione w Nowym Testamencie; wiemy, że to są przedobrazy i cienie. Nie moglibyście zobaczyć jakiegoś człowieka, jakiejś figury z ręką zwisającą ot tak, a potem by się nie pojawiła - kiedy negatyw staje się pozytywem. Musi to być cała postać.

Zwróćcie uwagę, kiedy oni kontynuowali, ten syn ... Jeśli wychowawca ciągle przynosił dobre sprawozdanie - że ten chłopiec jest królewskim synem - on dbał o sprawy swego ojca. On był szlachetnym człowiekiem. On wiedział, jak należy pokierować przedsiębiorstwem swego ojca. O, serce jego ojca nabrzmiewało z radości, bo on go miłował.

57 A potem, kiedy on dorósł do pewnego wieku, oni urządzili uroczystość. I on zawołał świadków na ulicę, wziął tego chłopca i włożył na niego szczególną szatę, piękną szatę i posadził go na podwyższeniu na ulicy, i mieli uroczystość adopcji. A ojciec - sam ojciec tego chłopca przyjął go jako syna do swojej własnej rodziny. (Otóż, wy wiecie o tym na podstawie Pisma Świętego - usynowienie), i adoptował go za syna do swej własnej rodziny. I dlatego od tego dnia ten syn miał legalne prawo do podpisywania przekazów pieniężnych swego taty, czy cokolwiek miał tata; on był dziedzicem tego. On był adoptowany. On był równorzędnym. On miał autorytet nad wszystkimi posiadłościami jego ojca. Już nie miał wychowawcy, lecz on był ... nie troszczył się o niego wychowawca, lecz on był absolutnie na swoim stanowisku.

I tam właśnie doszedł kościół obecnie. Kiedy dojdziesz do tego, że narodzisz się na nowo, uważasz, że na tym sprawa załatwiona. Urządziłeś to sobie wygodnie. Teraz stwierdzasz, że masz skurcze w żołądku - nie masz dosyć manny i odstępujesz - od jednego nabożeństwa do drugiego. Chodzi o to, że Bóg obserwuje sprawowanie się Swego kościoła.

58 Spójrzcie. Bóg uczynił to samo dla Swego własnego Syna. On wziął trzech za świadków. Biblia mówi: „Świadectwo trzech jest ważne." I On wziął Piotra, Jakuba i Jana (miłość, nadzieję i miłosierdzie) i zabrał ich na wysoką górę, na bardzo wysoką górę. I tam Jezus został przemieniony przed nimi, i Jego szata lśniła się jak słońce. I przemówił głos i rzekł: „To jest Mój umiłowany Syn, Jego słuchajcie."

Bóg adoptował Swego własnego Syna, przedstawił go w chwalebnym, przemienionym stanie i udowodnił przed świadkami: „To jest Mój umiłowany Syn, Jego słuchajcie." Nic dziwnego, że Jezus mógł powiedzieć: „Dana Mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi."

59 Otóż, powodem, dlaczego kościół nie robi postępów jest to, bracie, że przeskakiwałeś z jednego miejsca na drugie, tu i tam, zbijałeś bąki w tym świecie, i ciągle w kółko w ten sposób, i wy denerwowaliście się z powodu waszych organizacji i waszych denominacji, czy jesteście tą, tamtą, albo inną. Czy jesteście unitarianami, duotarianami, trynitarianami, czy pięco-tarianami; albo czy byliście ochrzczeni twarzą do przodu, czy do tyłu, o, i wszelkie możliwe sprawy - sprzeczanie się, wytyczanie barier i tym podobnych rzeczy; i to jest powodem, dlaczego kościół nie posuwa się naprzód. To jest prawdą.

Jeżeli kiedyś zburzycie wasze mury - niech ten jest tym, a tamten tamtym. Kimkolwiek jesteś - to nie ma znaczenia. Lecz jeśli możesz włożyć swoje ręce do rąk brata i nazwać go twoim bratem ... I my działamy w jednej sprawie - mianowicie dla królestwa Bożego.

60 Jeżeli kiedykolwiek dojdzie do tego, że ja nie będę mógł objąć moim ramieniem jakiegoś brata, który pracuje dla królestwa Bożego, i uznać go jako mojego brata, to czuję, że odpadłem od wiary. Amen. Oczywiście.

Ja bym się obawiał stanąć na podium twarzą w twarz złym duchom, wiedząc, że mam zawiść w moim sercu przeciw jakiemuś bratu, bez względu na to, kim on jest - jeżeli stara się głosić Ewangelię o Jezusie Chrystusie, czy żyć chrześcijańskim życiem.

Chociaż nie zgadzamy się o milion mil w sprawach teologii, jeżeli on miłuje Pana Jezusa, to on jest moim bratem, a ona jest moją siostrą. A my wytyczyliśmy te rozdzielające linie. „I jeżeli nie możesz miłować swego brata, którego widziałeś, to jak możesz miłować Boga, którego nie widziałeś?" I bracie, kiedy miłość wychodzi, to razem z nią wychodzi Bóg, bo Bóg jest miłością. I ty nie możesz do niczego dojść bez Bożej miłości. A kiedy miłujecie się wzajemnie, miłujecie Boga.

61 Słuchajcie. Mam w domu dzisiaj wieczorem malutkiego tłustego chłopczyka, pięciomiesięczengo. Wszyscy przypominacie sobie proroctwo o nim. Cały świat śmiał się ze mnie i mówili: „Uhm. Ja myślałem, że będziesz miał Józefa." On przyszedł. Bóg powiedział, że on przyjdzie; więc on przyszedł. Mam tutaj dziewiętnastoletniego syna, czteroletnią córkę i drugą ośmioletnią. Moglibyście powiedzieć cokolwiek o mnie i to byłoby w porządku. Nie dbałbym o to, jak nazwalibyście mnie, lecz nie mówcie o moich dzieciach. Nie bądźcie dobrymi dla mnie, bądźcie dobrymi dla nich.

A Bóg odczuwa to tak samo. Ci są Jego dziećmi. Musimy być dobrzy jedni wobec drugich. Musimy być szczerzy jedni względem drugim. Jak ludzie mogą być nieszczerzy względem siebie, a potem wyznawać, że są chrześcijanami? To jest ponad moje zrozumienie, jak ktoś może być nieszczerzy wobec swego brata. Jak możesz kłamać w tej lub innej sprawie i odtrącać brata tylko dlatego, że on nie zgadza się z tobą odnośnie czegoś? O, bracie, mówię ci ...

Umierający Baranku, Twoja kosztowna krew
Nigdy nie straci swojej mocy,
Chociaż odkupiony kościół Boży
Jest zbawiony, aby już więcej nie grzeszył.
Odkąd przez wiarę ujrzałem ten strumień
płynący z Twoich broczących krwią ran,
Odkupiająca miłość stała się moim tematem,
I będzie nim tak długo, aż umrę.

62 Miłość! Bóg jest miłością. „Kto miłuje, jest z Boga." Boża miłość, nie miłość uczuciowa ... Istnieją dwa rodzaje miłości. Otóż, wiemy, że ludzie dzisiaj oddają się „wolnej miłości" i wszelkiego rodzaju uczuciom, które nazywają miłością. Lecz to nie jest Boża miłość. To jest imitacja pochodząca od diabła. Wy to wiecie. Istnieją dwa rodzaje miłości: jest miłość zwana „phileo" oraz miłość zwana „agapao."

„Miłość phileo" - to greckie słowo oznacza „miłość, jaką okazuję tobie jako człowiekowi albo mojej żonie." Dla swojej żony masz miłość phileo. Otóż, ta miłość, gdybyś spostrzegł coś - byłbyś zazdrosny o nią. Gdybyś przyłapał jakiegoś mężczyznę ubliżającego jej, to byś zabił tego mężczyznę za to. To jest miłość phileo.

Lecz miłość „agapao" sprawiłaby, że modliłbyś się za jego duszę. W tym jest różnica. Tego ludzie nie rozumieją. Widzicie, nie chodzi tutaj o jakiegoś rodzaju uczuciowy, wywołany stan podniecenia. Chodzi tu absolutnie o autentycznego Ducha Świętego od Boga, który łączy nasze serca razem w chrześcijańskiej społeczności i miłości.

63 A kiedy ... Mógłbym rzucić takie wyzwanie. Gdyby wszyscy metodyści, baptyści, prezbiterianie i zielonoświątkowcy, i wszyscy znajdujący się tutaj przeanalizowali tylko swoje myśli jedni o drugich i byli naprawdę miłującymi i łaskawymi jedni wobec drugich, i traktowali się wzajemnie jako bracia i siostry, to zobaczylibyście jedno z największych przebudzeń ogarniających tą dolinę, jakie kiedykolwiek tutaj było znane. Ono nie może przyjść w żaden inny sposób!

Potem, kiedy Bóg widzi, że poruszacie się naprzód ... Każdy syn, który przychodzi do Boga, musi co? Musi być najpierw chłostany przez Boga, doświadczany i wypróbowany. Czy to wiedzieliście? Wy to czynicie przy każdej decyzji, którą podejmujecie. Bóg to sprawia kształtując was. Każdy syn, który przychodzi do Boga, musi być najpierw smagany.

64 Z chwilą, gdy otrzymasz Ducha Świętego, wszyscy zaczynają cię obmawiać; mówią, że zwariowałeś, że straciłeś swój rozum, że się stałeś ekstrawaganckim religijnym fanatykiem lub czymś podobnym. A zatem, jeżeli nie potrafisz znosić chłostania, to Biblia mówi, że stajesz się bękartem.

Lecz jeśli jesteś rzeczywiście zrodzonym z Boga, to nie gra żadnej roli, co mówi ten

świat lub co mówi ktokolwiek inny; ty wiesz, na czym stoisz i wszystkie diabły w piekle nie mogą cię wyprowadzić z równowagi. Wtedy udowadniasz to twoimi owocami; nie twoim głosem, lecz twoim życiem. Żyjesz właściwym życiem!

Będziesz żył ... Czy widzieliście kiedykolwiek pieczęć? Pieczęć, kiedy zostanie odciśnięta na jakimś dokumencie, wtedy on jest zapieczętowany z przedniej i tylnej strony. I kiedy kroczycie naprzód, to według waszego życia i tych rzeczy, które zostawiliście za sobą ludzie poznają, że jesteście synami i córkami Boga. Kiedy zostałeś naprawdę zapieczętowany Duchem Świętym, to cechuje cię Boża miłość!

65 Często mawiałem tak: „Bądź solą ziemi, a ona będzie pragnąć." Jezus powiedział: „Wy jesteście solą ziemi." Bądź więc słonym, ziemia będzie pragnąć. Żyj tak w twoim sąsiedztwie i wśród swoich bliźnich, a ludzie to poznają i będą mówić: „Tam jest prawdziwy chrześcijanin, mówię ci. Jeżeli kiedykolwiek był jakiś chrześcijanin - oto ona, oto on." Tak właśnie będzie.

Wolałbym raczej mieć to w moim sercu niż wszystkie dary, jakie istnieją - jakie Bóg ma w Swojej Biblii. To się zgadza. Bowiem Biblia mówi: „Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi (on to potrafił czynić), a nie miałbym miłości, to jestem niczym. Choćbym miał mądrość i rozumiałbym całe Słowo Boże, to jestem niczym nie mając miłości. Choćbym miał wiarę, żebym góry przenosił ..." Wystąpiłbym tutaj i miałbym wiarę nie tylko do uzdrawiania chorych, lecz do przenoszenia gór, a nie miałbym miłości, choćbym potrafił - choćbym to mógł czynić ... To jest możliwe, potrafiłbyś.

66 Lecz widzicie, zielonoświątkowcy, wy pragniecie darów zamiast Dawcy. Rozumiecie? Powróćcie do Boga. Przyjmijcie tą prawdziwą Bożą miłość do swego serca - waszą społeczność. Taką, o, że wy Go po prostu miłujecie całym swoim sercem. Bracie, dary zatroszczą się same o siebie. Zostawcie to po prostu w spokoju. Rozumiecie? One przyjdą.

Bóg umieści cię w kościele na miejsce, które On przewidział dla ciebie, potem gdy cię adoptował do Swej rodziny. On cię wywoła pewnego dnia w małym zgromadzeniu modlitewnym, i zanim się spostrzeżesz, włoży na ciebie szatę i powie: „Cóż, synu, Ja wysłałem cię, abyś zwiastował Ewangelię." Cały świat będzie o tym wiedział. To się zgadza. On cię wywoła i powie: „Synu, Ja cię wysłałem, abyś się modlił za chorych ludzi."

Zobaczysz potem, jak wszystkie rzeczy „latają gładko," kiedy On przyjmie cię do Swojej rodziny; lecz ty tego nie możesz robić na siłę. Nie możesz tego umysłowo doprowadzać do podniecenia. Bóg potwierdza Swoje dary. Bóg udowadnia Swoje dary. Lecz czym jest dar bez Dawcy. Gdybyś rozumiał Biblię, jako jakiś ortodoksyjny tylko ... O to właśnie chodzi dzisiaj.

67 Niektórzy z was, kaznodzieje, niektórzy z was, ludzie, głosujecie na waszego pastora. Wy, czyniący tak, będziecie pewnego dnia głosować na jakiegoś wspaniałego, świetnego, kędzierzawego, przystojnego, dostojnie ubranego, wyglądającego jak z Hollywoodu kaznodzieję, ponieważ chcecie, aby wyglądał tak okazale za kazalnicą. To jeszcze nie oznacza, że go Bóg powołał. To nie jest żaden znak.

Widziałem całą masę tych, których Bóg tak nie powołał. Lecz świat dzisiaj - oni lecą za przepychem. Cała rzecz dzisiaj w tym, że mamy tak dużo religii Hollywoodu, całe stosy przebudzeń Hollywoodu na podium i klejnotów, połyskujących na wszystkie strony, i czego tam ... O, rety. To mnie przyprawia o mdłości. Ja wierzę w staromodną posłaną od Boga religię. Ja wierzę w religię, która cię oczyści i uczyni cię innym człowiekiem. Sprawi, że będziesz żył tak, jak powinieneś. Amen. Za dużo przepychu i połysku ...

68 Macie zbyt dużo pokazów telewizyjnych i za dużo ... Dzieci ... Niedawno mieli tutaj jakąś zwykłą, pospolitą rzecz ... Pokażę wam, jak diabeł potrafi działać. W naszym kraju nie ma dziecka, które by wam nie mogło powiedzieć, kim jest Dawid Crockett. Mogą wam powiedzieć, że on urodził się w Tennessee, oraz wszystko o nim - jak on zabił niedźwiedzia, kiedy miał trzy lata. I wy wiecie, że to jest kłamstwo. Lecz to ... Jednak to wszystko - oni wam potrafią wszystko o tym powiedzieć.

Lecz jeśli diabeł potrafi przy pomocy telewizji i innych mediów nafaszerować tym głowę każdego dziecka w Ameryce, to czego powinien dokonać kościół przez Jezusa Chrystusa? Jedynie tak możecie powstrzymać przestępczość młodzieży. Alleluja. Nie bójcie się. „Alleluja" znaczy tyle co „Chwała Bogu." „Amen" znaczy „niech tak jest." Więc

nie zaszkodzi wam, kiedy to tu i tam powiecie.

69 Dawniej miałem starego psa. Lubiłem polować w nocy. I on zapędzał na drzewo wszystko, co było na polu, lecz nie chciał iść za skunksem pod kupę chrustu. On tylko szczekał i biegał wokoło. Otóż ja musiałem tylko podnieść tę kupę chrustu, poklepać go po plecach i powiedzieć: „Bierz go!" Wtedy tam wbiegł i złapał tego skunksa. Zatem, „Bierzcie go!"

A najgorszym skunksem, jakiego znam, jest diabeł. I musicie mówić tylko jedno: „Bierz go" - po prostu - „Amen" tu i tam. Wtedy ja wiem, na czym stoję i my zapędzimy go na drzewo. Amen.

70 O, On jest rzeczywistym. Ty jesteś adoptowany przez Ojca do społeczności i do ciała wierzących przez Ducha Świętego, oraz do potwierdzonej usługi, udowadniającej ... Nie musisz tak wiele o tym mówić. Wówczas mówi sam Bóg. Bóg poświadcza Swoje dary. Wszystkie te dary są cudowne; one są świetne i my je wszyscy lubimy. Boże daruj, żeby każdy z nas miał wszystkie dary, lecz ja bym raczej wolał Dawcę, niż wszystkie te dary. Paweł powiedział: „Choćbym mógł mieć wszystkie dary, lecz bez Dawcy ..."

Otóż, gdybyśmy zaczęli szukać Dawcy zamiast darów, to ja wierzę, że kościół byłby daleko wyżej w tej pielgrzymce, czy tak nie sądzicie? Gdybyśmy chodzili w ścisłej łączności z Bogiem i miłowali Go, i żyli po prostu ciągle tylko dla Niego, a nie próbowalibyśmy przeforsować swoich spraw, tylko żyć dla Boga i żyć czystym, świętym życiem, i żyć, i modlić się każdego dnia, i orzeźwiać się ustawicznie w Jego obecności! Wtedy Bóg zatroszczy się o pozostałe sprawy.

71 On będzie adoptował ludzi do Swego własnego umiłowanego ciała, kościoła. A kiedy przyjdzie zachwycenie, będziecie znalezieni bez zmazy, ponieważ żyjecie w obecności Króla! W tym cała tajemnica, przyjacielu.

O to właśnie chodzi, kiedy spotykacie się rzeczywiście twarzą w twarz z mocami demonicznymi. Kiedy spotykacie się twarzą w twarz ze sprzeciwem, wtedy właśnie przychodzi doświadczenie. A łańcuch jest tylko tak mocny, jak jego najsłabsze ogniwo. To się zgadza. A gdy stoicie twarzą w twarz przed opozycją, to bądźcie pewni tego, że wiecie o czym mówicie.

72 Otóż, w Ameryce wszystko ujdzie wam na sucho. Niedawno poszedłem tutaj na nabożeństwo, na którym, jak oni uważali, praktykowali Boskie uzdrawianie. Ten człowiek skakał w górę i w dół, krzyczał na cały głos, kopał w kazalnicę tak mocno, jak tylko potrafił, i mówił: „Boże, ja żądam od Ciebie ..."

O, łaski. Ja pomyślałem: „Boże, bądź miłościwy memu bratu. On tego nie rozumie." Kim my jesteśmy, by żądać od Boga, aby coś uczynił. On to już uczynił! Tylko Mu wierzcie! To wszystko.

Mieli tam starego człowieka w prześcieradle, trzęsiono nim tam i z powrotem, ot tak - człowieka z dolegliwościami serca. Było mi go bardzo żal. Podszedł inny człowiek chorujący na reumatyzm; trząsł się tak bardzo, a tamten uderzył go swoją ręką tak mocno, jak potrafił i rzekł: „Ja nienawidzę tego reumatyzmu." To nie wypędzi diabłów.

Diabeł nie dba o to, jak bardzo krzyczysz. On nie ma wadliwego słuchu, lecz on z całą pewnością wie, na czym polega wiara. To jest jedyna rzecz, która go zmusi do ucieczki.

73 Jezus miał największe namaszczenie ze wszystkich ludzi, którzy byli kiedykolwiek na ziemi. Czy to prawda? Pewnego dnia On wszedł do świątyni; podano Mu zwój Pisma. On go wziął do Swojej ręki. Usiadł i czytał z proroka Izajasza, gdzie jest powiedziane: „Duch Pański jest nade Mną, abym ogłosił miłościwy rok" i tak dalej ... rok jubileuszu. I On wziął ten zwój, oddał go z powrotem i usiadł, a kosztowne Słowa płynęły z Jego ust - największe namaszczenie, jakie było kiedykolwiek na świecie - na Panu Jezusie Chrystusie.

O, czasami jesteśmy ... My metodyści stajemy się hałaśliwymi, będąc w zamieszaniu z powodu namaszczenia. Hałas nie jest namaszczeniem. Nie, nie. Widziałem nabożeństwo, w którym jest wiele hałasu, a nie ma tam ani tyle wiary, by uzdrowić ból zęba. Rozumiecie? Musicie przyjść do Boga z powagą. Musicie dokładnie wiedzieć, gdzie stoicie. To się zgadza.

74 Niedawno tam w Południowej Afryce, gdzie stałem, będąc wyzwany ... Raczej bądź

ostrożny w tym, co czynisz, gdy udasz się do tamtych krajów. Stoją tam czarnoksiężnicy i inni, i rzucają wyzwanie i przeciwstawiają się Panu Jezusowi. Lepiej, kiedy wiesz, o czym mówisz, kiedy się znajdziesz wśród nich. To się zgadza. Bowiem, bracie, oni uczynią wszystko, co tylko potrafią uczynić. To prawda.

Przechodzą przez ogień, grzechocą kośćmi, i czynią wszystko możliwe; tną się nożami, biorą miecz i przekłuwają się nim na wskroś, ot tak, i wypuszczają wodę między mieczami i wyciągają je, a nie ma na nich nawet kropli krwi. Doprowadzają samych siebie do szaleństwa, krzyczą z całych sił, biorą szablę i biegają jak szaleni, przekłuwają sobie nos, wyciągają ją z powrotem, a nie wyjdzie im z nosa ani kropla krwi. Chodzą zaraz dookoła, przechodzą przez ogień, po rozbitym szkle, kładą się na ostrych kolcach i robią wszystko możliwe. Czy to jest obłudne? Tak, to demoniczna moc. To się zgadza.

Lecz, bracie, to nie ma niczego wspólnego z Panem Jezusem. Lecz obserwujcie ich, kiedy dojdzie do próby sił, kiedy Jezus Chrystus jest przedłożony przed nich. Każdy demon zmyka. Nigdy nie widziałem, żeby to zawiodło, ani wy tego nie zobaczycie. To się zgadza.

75 Chodźcie w ścisłej łączności z Bogiem, moi bracia, wejdźcie do tego najświętszego miejsca. Wejdźcie do wewnątrz i żyjcie przed Bogiem, aż Duch Święty, który Mu przedkłada sprawozdanie każdego dnia, jakie robisz postępy w Jego królestwie, jak traktujesz Jego dzieci, i o wszystkim, co robisz - aż Ojciec powie: „Znalazłem w nim teraz łaskawość. Przyprowadzę go teraz tutaj przed ludzi."

On nie będzie musiał mówić ludziom; ludzie poznają według tego, co on czyni i jakim życiem żyje - że tego dokonał Bóg. Twoje świadectwo jest czasami dobre, lecz twoje życie mówi głośniej, wiesz, i wtedy twoje świadectwo jest na niewiele przydatne. To się zgadza. Tu liczy się twoje życie. Czy temu wierzycie?

76 I ja uważam dzisiaj, że staliśmy się denominacjami; staliśmy się obojętnymi i traktowaliśmy chłodno naszych sąsiadów. Czasami krzyczeliśmy: „Otóż, ci starzy chłodni, formalni baptyści i ta grupa zielonoświątkowców! Oni należą do tej świątyni tutaj - ci niezachwianego przekonania - oni nie mają niczego. A ten tutaj, wiecie, on jest ze Zborów Bożych; on nie ma niczego. Ten jest po prostu z Jesus Only i on nie ma niczego." I jeden chce czynić to, a inny znów to, i tylko się sprzeczają ... A bracie - każdy z nich ma chrzest Duchem Świętym albo co najmniej tak twierdzą, i te same dowody, by to udowodnić. To prawda.

Otóż, dzisiaj trzeba nam poświęconego życia, kiedy nie musisz niczego mówić; Bóg mówi zamiast ciebie i On udowadnia to, czym jesteś. To się zgadza. Krew Jezusa Chrystusa oczyszcza nas od wszelkiej nieprawości, potem mamy społeczność między sobą - krew czyni nas czystymi i świętymi.

Żyjemy tak, że moglibyśmy pójść do każdej denominacji czy kościoła, czy czegokolwiek i powiedzieć: „Dzień dobry, mój bracie." Nie jako obłudnik - oni by to poznali, lecz z szczerym sercem i powiedzieć: „Jak się ma sprawa z tobą i z Bogiem dzisiaj, mój drogi bracie?" - czy coś takiego, i spacerować z nim, rozmawiać z nim, i mieć z nim społeczność - to jest właściwa droga. Tak jest, kiedy się staniesz słonym.

Otóż, sam tego nie potrafisz - jedynie podrabiać. Jeżeli tak czynisz, to jesteś obłudnikiem. To wszystko. Jeżeli tak czynisz tylko dlatego, iż wiesz, że to jest twoim obowiązkiem, to tego w ogóle nie czyń. Pozostań przed Bogiem tak długo, aż to wychodzi z twego serca - tak czynić; wtedy postępujesz właściwie przed Bogiem. Czy temu wierzycie?

77 Ja temu wierzę całym moim sercem i myślę, że w tym właśnie kościół zawiódł. Ja myślę, że zaniedbaliśmy przynieść miłość pomiędzy nas i przynieść społeczność między grupy, i tym podobne rzeczy. A próbowaliśmy wepchnąć samych siebie do czegoś, czego Bóg nie ustanowił. I ja wierzę, że gdybyśmy tylko wrócili prosto do Boga i rzekli: „Boże, oto stoję tutaj. Nie mam niczego, co bym mógł złożyć w ofierze Tobie, prócz mego życia. Lecz, Boże, modlę się, żebyś mi pozwolił żyć tak, abym znalazł łaskę w Twoich oczach." To ... Teraz przychodzisz, docierasz dość blisko do królestwa. To się zgadza. Wtedy zobaczysz prawdziwe nabożeństwo uzdrowieniowe.

Kiedy przychodzisz do ołtarza, nie przychodź mówiąc: „Chwała Bogu. Ja otrzymałem Ducha Świętego przed czterdziestoma laty. Chwała Bogu. Alleluja." To nie będzie do niczego przydatne. Uhm. Szatan nie dba o to, jak dużo o tym mówisz. Rzecz w

tym, iż trzeba chodzić z autentyczną pewnością w swoim sercu, że wiesz, na czym stoisz.

78 Zdumiałem się niedawno tutaj, kiedy młoda kobieta przyszła na podium. One były dwie, razem. A jedna z nich przyszła aż na podium i ja powiedziałem: „Dzień dobry, siostro." I ...

Otóż, pamiętajcie, ja wierzę we wszystkie duchowe przejawy. Tak jest. Ja otrzymałem chrzest Duchem Świętym i wiem, o czym mówię.

I one przychodziły w kolejce. Ta młoda pani podeszła w kolejce modlitwy i ona zaczęła tańczyć w kółko naprawdę szybko. A ja rzekłem: „Czy zechciałabyś stanąć przez chwilę spokojnie, żebym mógł mówić do ciebie." I ja ... Ona się nie potrafiła zatrzymać i po prostu ciągle tańczyła.

„Hm" pomyślałem sobie „spróbuję porozmawiać z następną." I skinąłem następnej, żeby podeszła; starałem się uchwycić jej rękę. Powiedziałem jej: „Chciałbym porozmawiać z tobą przez chwilę, siostro." I wtem ona zaczęła tańczyć w kółko.

Ja powiedziałem: „O, ja to lubię. To jest piękne." I ja wiem, że Miriam tańczyła w Duchu. Ja w to wierzę. Tak jest. Lecz wszystko ma swój czas. Rozumiecie? A kiedy przychodzicie tutaj na podium, przychodźcie trzeźwo do obecności Boga. Przychodźcie z absolutną pewnością w sercu, że Bóg dotrzyma Swego Słowa, i pozwólcie się stopić przez Ducha Świętego.

I ta młoda pani - ja nie mogłem nawet ... Nie wiem, co się stało. Jestem pewien, że jedna z nich miała raka: ona już prawdopodobnie nie żyje dzisiaj wieczorem. Lecz ona po prostu nie chciała stać spokojnie; tak niczego nie osiągniecie. Rozumiecie? Ta kobieta była źle nauczana - niewątpliwie wspaniała osoba.

79 A stała tam młoda kobieta ... Otóż, to była zielonoświątkowa kobieta. A tutaj za mną stała młoda kobieta, która należała do formalnej denominacji, jak byśmy to nazwali. Stała tam w tyle z małą dziewczynką. I ona się wcale nie poruszała, a miała kartę modlitwy i ona tam stała i czekała. Po pewnej chwili przyszła kolejka na nią.

Ta młoda kobieta wyszła. Mała dziewczynka wyszła tam i uchwyciła się mojej ręki. Ona rzekła: „Spójrz tutaj, mamo." Zaczęła podnosić swoją nogę, a jej matka zaczęła krzyczeć; niemal zemdlała. Ona rzekła: „Bracie Branham, ja wiedziałam, że to się stanie. Ja po prostu wiedziałam, że to się stanie." Ona rzekła: „Ja wierzę całym moim sercem."

Ja zapytałem: „Co dolegało temu dziecku?"

Ona odrzekła: „Ona miała sparaliżowane obie nogi."

Widzicie, tam to było. Tutaj to macie. Rozumiecie? Ona przyszła we właściwy sposób. Ona przyszła bojąc się Boga, wierząc Bogu, podeszła tam pełna poszanowania przed Boga, wierząc Jego obietnicy.

Podczas gdy prawdziwie święta młoda kobieta, po prostu źle nauczana, przeszła przez podium, a ja nie mogłem się nawet pomodlić za nią. I ta niewiasta myślała sobie, że jest w Duchu. Ona była w ciele. Lecz, oczywiście, ona tam była, ona powinna była pozostać ... Okazało się, co było w Duchu - owoce udowadniają, co to było. Kiedy przyjdziesz do Boga, musisz przyjść trzeźwo, ze zdrowym zmysłem, wierząc, prosząc. Potem, gdy Bóg uzdrowi cię - naturalnie, wtedy podnieś swoje ręce i oddawaj Mu chwałę. To się zgadza.

Ta młoda kobieta podeszła tam i objęła tą małą dziewczynkę, ojciec przybiegł spośród słuchaczy. On powiedział: „Bracie, jestem grzesznikiem już wiele lat, a moja żona jest chrześcijanką." I powiedział: „Czy mogę znaleźć Jezusa w tej chwili?"

Ja odrzekłem: „Tak, mój bracie; tylko uklęknij wprost tutaj." To było właściwe.

80 Widzicie, takiego właśnie nabożeństwa pragniemy. Czy nie? Coś ze zdrowym rozsądkiem, coś solidnego i zdrowego - taki właśnie kościół pragniemy mieć. Człowiek nie będzie się wstydził takiego kościoła. Będzie chodził właściwie. A gdyby tam siedział prezydent, cieszylibyście się, wiedząc, że mieliście u siebie prezydenta Stanów Zjednoczonych w obecności wszechmogącego Boga na waszym nabożeństwie. Czy nie cieszylibyście się? Oczywiście. Tak właśnie pragniemy postępować. Nie mówić nieżyczliwie jeden przeciw drugiemu, lecz miłować się wzajemnie, jak Chrystus umiłował nas dla Boga.

Módlmy się przez chwilę. Tuż przed modlitwą ... Mamy jeszcze jeden wieczór, w którym chcę do was przemawiać - jutro wieczorem na temat naprawdę żywotnej sprawy, która mi leży na sercu. Pragnę mówić do was o złym obchodzeniu się z Jezusem i o rezultatach, jakie przynosi złe obchodzenie się z Jezusem. Postarajcie się przyjść, jeżeli wam się uda. Przyprowadźcie kogoś ze sobą.

81 A teraz, kiedy jesteście tutaj i macie pochylone wasze głowy, i ja ufam, że wszyscy chrześcijanie modlą się, pragnę wam zacytować Słowo. Czy rzeczywiście w swoim sercu odgrywaliście tylko kościół, wiecie, i po prostu szliście razem z tą grupą?

Z Mojżeszem szedł mieszany tłum, wiecie, i to było powodem trudności w obozie. Mieszany tłum ... Miało miejsce fenomenalne zjawisko, były czynione cuda i wszyscy za tym lecieli. Może chodziliście do kościoła dlatego, bo widzieliście kogoś innego, kto miał wielką moc i wpływ; wy myśleliście, że będziecie chodzić do kościoła tylko na podstawie tego. Ty jesteś przeszkodą, przyjacielu. Przyjdź do Chrystusa i napełń rzeczywiście twoje serce Jego chwałą i błogosławieństwem.

82 Czy jest tutaj dzisiaj wieczorem jakiś grzesznik, który jeszcze nie wyznał swoich grzechów, nie przyjął jeszcze Pana Jezusa, a chciałby być wspomniany w modlitwie w tej chwili? Czy podniósłbyś swoją rękę? A przez to ... Niech ci Bóg błogosławi, pani. Niech ci Bóg błogosławi, pani. Czy ktoś jeszcze? Niech ci Bóg błogosławi. Niech ci Bóg błogosławi, panie. To jest świetne.

Może kolejny grzesznik chciałby podnieść swą rękę i powiedzieć: „Wspomnij mnie, bracie Branham. Ja naprawdę wierzę, że ty powiedziałeś prawdę, i zawsze wiedziałem, że coś gdzieś jest nie tak. Obserwowałem ludzi, którzy twierdzą, że są chrześcijanami, a widziałem tak wiele aktorstwa.” Niech ci Bóg błogosławi, panie, widzę twoją rękę. Niech ci Bóg błogosławi, synu, widzę twoją rękę. Niech ci Bóg błogosławi, siostro, widzę twoją rękę. Widzę twoją rękę tam w tyle, tak, mój bracie.

Mówisz: „Widziałem kościół i wiedziałem, że coś istnieje; teraz to rozumiem. To nie jest wina Boga, nie chodzi tu o Boga. Lecz ja pragnę być chrześcijaninem, o jakim ty mówisz. Ja pragnę tego rzeczywiście pełnego spokoju, cichego życia, bracie Branham. Pragnę czegoś głęboko w moim sercu, co mnie zachowa, kiedy sztormy uderzają mocno przeciwko mnie. Pragnę wiedzieć, że mam w sercu pokój i mogę chodzić niewzruszony i w uciszeniu - nawet przez dolinę cienia śmierci. Pragnę, abyś mnie wspomniał w modlitwie dzisiaj wieczorem, bracie Branham.” Ja to uczynię, mój drogi bracie, siostro.

83 Bóg widzi teraz wasze ręce. Rozumiecie, dla mnie to jest niewiele przydatne widzieć je, lecz Bóg je widzi. Wiecie, było ośmiu czy dziesięciu ludzi, którzy podnieśli swoje ręce jako grzesznicy. Czy jest tutaj jeszcze ktoś inny, kto chciałby podnieść po prostu swą rękę i powiedzieć: „Bracie Branham, wspomnij mnie w modlitwie, bo ja przychodzę jako grzesznik.” Niech ci Bóg błogosławi, moja siostro. Niech ci Bóg błogosławi, mój bracie. Widzę cię i ciebie tam w tyle koło słupa, widzę cię. Niech ci Bóg błogosławi, mój bracie.

Czy jeszcze ktoś powie: „Pamiętaj o mnie po prostu w modlitwie, bracie Branham, ja ... Tak czy owak czuję się jakoś dziwnie dzisiaj wieczorem. Czuję, że pragnę się stać rzeczywistym chrześcijaninem.”

Czy jest tutaj jeszcze ktoś, kto chciałby powiedzieć: „Bracie Branham, ja wyznaję chrześcijaństwo ...” Niech ci Bóg błogosławi, bracie. Widzę twoją rękę tam, oraz twoją młodą żonę i dziecko. Bóg jest blisko ciebie, mój bracie.

Co sprawia, że podnosicie swoją rękę? Czy chcecie, żebym wam to powiedział? Tutaj to macie: Jezus powiedział: „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeśli go nie pociągnie Mój Ojciec.” To jest Bóg, to jest Duch Święty mówiący do ciebie. „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeśli go nie pociągnie Mój Ojciec, a wszystkim, którzy przyjdą do Mnie, dam żywot wieczny i wzbudzę ich w ostatecznym dniu.”

Słuchajcie, co Jezus powiedział o tym - wy, którzy podnieśliście swoją rękę. „Kto (zaimek odnoszący się do każdego) - kto słucha Moich Słów i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma (czas teraźniejszy) żywot wieczny, i nie przyjdzie na potępienie, czy na sąd, lecz przeszedł ze śmierci do żywota.”

84 Kiedy się modlą, pragnę się was o coś zapytać. „Co jest grzechem, bracie Branham?” Palenie papierosów - to nie jest grzech. Popełnianie cudzołóstwa - to nie jest grzech. Mówić kłamstwo, to nie jest grzech. To są atrybuty grzechu. Jest tylko jeden grzech, a to jest grzech niewiary. „Kto nie wierzy, już jest potępiony.”

Zatem jesteś albo wierzącym albo niewierzącym. A jeżeli mówisz: „Otóż, bracie Branham, ja przestaję pić. Ja ...” To jeszcze nie znaczy, to nie oznacza, że jesteś chrześcijaninem. Rozumiesz? Jeżeli to są rezultaty wiary w Pana Jezusa ... To jest jedyna rzecz, którą możesz czynić: wierzyć. A Bóg daje ci Ducha Świętego jako potwierdzenie twojej wiary. Rozumiesz?

85 Nie możesz jednak podnieść swej ręki do Chrystusa, dopóki Chrystus najpierw nie - względnie Bóg nie przemówił do ciebie. A potem, spójrz, pomyśl o tym - w Ew. Jana 5,24. Jezus powiedział: (to jest Jego Słowo, nie moje) „Kto słucha Mego Słowa i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma żywot wieczny, ponieważ uwierzył w jednorodzonego Syna Bożego.”

Zatem jeśli rzeczywiście wierzysz, to sprawa grzechu jest załatwiona. Rozumiesz? „I nie przyjdzie na sąd, ale przeszedł ze śmierci do życia.” To właśnie powiedział Jezus Chrystus, Syn Boży. Taki był plan zbawienia. „Kto słucha Moich słów i wierzy w Tego, który Mnie posłał, przeszedł (w tej chwili) ze śmierci do życia.” Czy temu wierzysz? Podnieś swoją rękę i powiedz: „Ja teraz wierzę. Panie, pomóż memu niedowiarstwu.”

86 Jeszcze jeden grzesznik, zanim pójdziemy trochę dalej. Bóg niech będzie z tobą, siostro. Siostro Hiszpanko, niech ci Bóg błogosławi. Czy jeszcze ktoś? Niech ci Bóg błogosławi, siostro - pani Hiszpanko stojąca tutaj. Niech ci Bóg błogosławi. Moi drodzy, jaką cudowną usługę dał mi Pan wśród Hiszpanów. Słyszę to „Gloria a dios” przez całą noc.

Ktoś, kto zeszedł z właściwej drogi i powie: „Bracie Branham, ja nie traktowałem Jezusa właściwie. Nie postępowałem właściwie. Wiem, że nie żyję tym w pełni oddanym Jemu życiem. Wspomnij mnie, bracie Branham, kiedy się będziesz modlił dzisiaj wieczorem, aby Bóg dał mi to całkiem oddane Jemu życie.” Czy nie podniesiesz swoich rąk do Boga, który cię widzi? Niech ci Bóg błogosławi. Niech ci Bóg błogosławi. To jest dobre - ludzie wszędzie.

87 Co teraz uczynimy ... Niech nikt nie odchodzi, proszę. Powstańmy teraz na nasze nogi na chwilę naprawdę pełni czci, jeśli pragniecie.

Tak, jakim jest ...

Kiedy śpiewamy tą pieśń: „Tak, jakim jest” ... Ty mnie nie znasz, być może nigdy nie byłeś na nabożeństwie. To cię nie zbawi; lecz pomoże ci to. Czy byłbyś ochotny przyjść tutaj na podium i stanąć wprost tutaj? Pozwól mi uchwycić twoją rękę i stań tutaj, i odwróć się do słuchaczy, i módl się, i przyjmij Jezusa jako osobistego Zbawiciela. Czy to myślicie na serio? Kiedy śpiewamy „Tak jakim jest,” grzesznicy podejdą tutaj na podium - ci którzy pragną wyznać Jezusa, podczas gdy śpiewamy. W porządku.

Tak jakim (Przyjdźcie tu teraz, tylko na chwilę)
Nic nie mam, nie,
Prócz tego ...
O, Baranku Boży ... (Tak, z tej strony)

Czy chcielibyście przyjść teraz, wy pozostali, którzy chcielibyście przyjść, wyznający grzesznicy, którzy pragniecie teraz przyjąć Jezusa? On powiedział: „Jeżeli wyznacie Mnie przed ludźmi, Ja wyznam was przed Moim Ojcem i przed świętymi aniołami. Jeżeli wstydzicie się z powodu Mnie przed ludźmi, to Ja będę się wstydził z powodu was tam w górze.” Niech ci Bóg błogosławi, moja siostro.

Ja idę! Ja ...

88 Pragnę was teraz o coś poprosić. Spójrzcie na przyjaciół grzeszników, stojących tutaj ze skłonionymi głowami. Oni się modlą, oni proszą Boga, by im wybaczył. Oczywiście, On to uczyni. On musi. On musi dotrzymać Swego Słowa. „Ja ich w żadnym wypadku nie wyrzucę. Wszyscy, których Mi dał Ojciec, przyjdą do Mnie.” To właśnie oni uczynili.

Boże, błogosław tą młodą Hiszpankę, przychodzącą tutaj. Niech ci Bóg błogosławi, moja siostro. Być może uczyniłaś wiele dobrych rzeczy w życiu, lecz w tej chwili czynisz najszlachetniejszą rzecz, jaką uczyniłaś kiedykolwiek w swoim życiu, kiedy wychodzisz do przodu, by przyjąć Jezusa Chrystusa.

Czy wiecie, co się dzieje? To właśnie pragnę osiągnąć - znaleźć najpierw upodobanie u Boga. Kiedy On to widzi, niebiańskie dzwony radości brzmią. On da nam wspaniałą usługę uzdrawiania w następnym tygodniu - zobaczycie - kiedy On widzi

grzeszników przychodzących pod krzyż.

89 Pragnę teraz coś powiedzieć do - być może do członka kościoła. Nie chcę ranić twoich uczuć. Pragnę wam opowiedzieć małe przeżycie, które miało miejsce około dwa tygodnie temu. Była pewna zacna młoda pani, która chodziła do wspaniałego kościoła - i patrzcie, był to metodystyczny kościół. Miła młoda dama i ona zaczęła chodzić ... Zawsze miałem wątpliwości co do przeżycia tej niewiasty, bo ona chodziła tam tylko dlatego, że jej matka i ojciec tam chodzili. Jej ojciec był diakonem w kościele. Ona nauczyła się grać na pianinie i była bardzo dobrą pianistką.

Był tam zacny chłopak, myślę, że ten młodzieniec miał naprawdę Ducha Świętego. I on zakochał się w niej, i oni zawarli małżeństwo. Stało się to w Louisville, Kentucky, nie dawniej niż tylko kilka tygodni temu. A więc ta pani ... Znałem tego pastora naprawdę dobrze, i tak dalej. I ja trochę wątpiłem, czy ta niewiasta - w jej przeżycie. Otóż, dobrze, jak długo ona była ze swoją matką, to chodziła dość dobrą drogą, lecz ona miała tą intelektualną wiarę. Słuchajcie teraz naprawdę uważnie. To jest poważna sprawa, chodzi o dusze ludzkie.

90 I ja - zastanawiałem się. Nie chciałbym być jej sędzią, lecz po prostu obserwowałem, jak ona się zachowywała; nie wyglądało to zbyt po chrześcijańsku. Więc potem sprawy toczyły się dalej i ona wyprowadziła się z jej okolicy przed kilkoma laty i przeprowadziła się do innej okolicy, w której kościół był trochę świecki. A tamte damy ubierały się niezbyt przyzwoicie - nosiły to krótkie odzienie, jakie one noszą, wiecie, i wychodzą i koszą trawnik przed domem, i tym podobnie. One nie wyglądają na prawdziwe damy.

Więc ona zaczęła się zastanawiać: „Otóż, jeżeli one mogą tak postępować, a uchodzi im to na sucho - hm, one dbają o siebie tak samo jak ja. Więc dlaczego ja nie mogę tak postępować?”

O, nie pozwólcie nigdy, żeby coś takiego wstąpiło do waszych myśli. Rozumiecie? To wskazuje na to, że tam były ... Czegoś tam brakowało. Duch Święty nauczałby was inaczej, przyjaciele.

91 Lecz ona zaczęła dalej tak postępować. Otóż, ona zaczęła rozumować. Patrzcie, kiedy człowiek ma duszę, ta dusza nie będzie dociekać rozumem Słowa Bożego; ona będzie Mu wierzyć. Lecz intelektualny umysł będzie dociekać rozumem Słowa Bożego. Wy mówicie: „O, dobrze, to może być fanatyzm. Ja nie wiem, czy to mam czynić ...” Zważajcie. To przychodzi z Biblii, doświadczcie tego. A jeśli twoja dusza ma Ducha Świętego, będzie to badać i rozpozna to.

Więc sprawy potoczyły się dalej. I czy wiecie, co się po pewnym czasie stało? Ona zaczęła chodzić na przyjęcia, na których grano w karty - na małe towarzyskie spotkania. A był tam pięknie wyglądający młodzian, który się przeprowadził do tej okolicy i ona zakochała się w nim, opuściła swego małżonka i wyszła za niego.

„Otóż” - myślała sobie - „inne kobiety to czynią. I hm - one należą do kościoła. Dlaczego nie mogłabym ja?” Widzicie, to jest rozumowanie.

Ona sobie powiedziała: „Jestem tak samo członkiem kościoła, jak byłam zawsze. Jestem tak samo chrześcijanką, jak zawsze byłam. Inne kobiety to czynią i patrzcie, jak są poważane.” Nigdy nie myślcie o tym, co ludzie myślą; myślcie o tym, co Bóg myśli, rozumiecie - co Bóg mówi.

Ale po pewnym czasie okazało się, że o nie jest ... Oczywiście, jeżeli on opuścił swoją pierwszą żonę, to opuści również drugą. Więc on ją opuścił, a ona wyszła znowu za mąż. I potem ona ... Ten mężczyzna ją opuścił. Potem ona żyła z innym mężczyzną bez zawarcia małżeństwa. I wtedy przyszło to na nią. Zachorowała na raka kobiecych narządów.

92 Zatem, to ... Mamy baptystyczny zbór w Jeffersonville. Lecz jego pastor jest metodystą - zacny brat, mający Ducha Świętego, z Asbury College, Wilmore, Kentucky. I dlatego, że ta kobieta była metodystką, on się bardzo interesował jej sprawą. Poszedł więc do niej w odwiedziny. I ona tam była paląc jednego papierosa za drugim, a żyła bez zawarcia małżeństwa z innym mężczyzną - on czekał tam na nią w łóżku, wiecie, a lekarz orzekł: „Ona umrze.”

Więc on - brat Neville rzekł: „Jeżeli tam pójdę w odwiedziny do niej i porozmawiam

z nią, to może skłonię ją do pokuty." I on powiedział: „Kiedy przyjdzie brat Branham, zaprowadzę go tam, ponieważ wiem, że to właśnie on jej powie. I może doprowadzę ją do takiego stanu, aby mogła zostać uzdrowiona." Więc on dokładał wszelkich starań - zacny brat.

Poszedł więc do niej i powiedział: „Otóż, siostro" - powiedział - „dowiedziałem się, że jesteś metodystką."

A ona rzekła: „Tak, jestem."

On powiedział: „Chciałbym ci zadać pytanie tylko w jednej sprawie." Dalej rzekł: „Czy jesteś przygotowana na śmierć?"

Ona odparła: „Hm, oczywiście."

93 On powiedział: „Proszę pani, jeżeli ... Nie chcę ranić twoich uczuć i nie chcę, abyś sobie myślała, że wtrącam się do twoich spraw." Lecz on rzekł: „Ty mi chcesz powiedzieć, że whisky stojąca tam pod stołem i palenie papierosów i współżycie z innym mężczyzną bez zawarcia małżeństwa ...

Ona odparła: „Co cię to obchodzi?"

On powiedział: „Otóż, jako kaznodzieja" - mówił dalej - „pomyślałem, że przyjdę i powiem ci to, bo to naprawdę nie przystoi chrześcijance."

Ona odrzekła: „Ja wierzę w Pana Jezusa Chrystusa i na tym sprawa załatwiona." Widzicie? Ona rzekła: „Ja chodzę do kościoła. Mój ojciec jest diakonem. Grałam tam na pianinie wiele lat i czuję się tak sprawiedliwa, jak się zawsze czułam."

94 Co to było? „Dusza, która grzeszy, umrze." Dusza, to wewnętrzne sumienie mówiło jej, że postępuje źle - ono mówi ci może to samo dzisiaj wieczorem. Ona chodziła na przyjęcia między inteligentów i wierzyła swoim rozumem, i zasmucała Ducha Świętego, aż ją opuścił. On już więcej do niej nie mówił. Ona sobie myślała, że jest w porządku, na ile wierzyła swoim rozumem. I potem brat Neville wyszedł.

Ja mu powiedziałem, kiedy mi to oznajmił - powiedziałem: „Obserwuj ją, kiedy dojdzie do końca swojej drogi, obserwuj tylko."

I oni tam przypadkowo byli, kiedy doszła do końca drogi. I ona tam siedziała, odłożyła po prostu papierosa. I tak, ona żartowała i rozmawiała z ludźmi. Lecz po chwili ona powiedziała ... Zaczęła ją ogarniać śmierć; jej oczy stały się szkliste, rozglądała się wokoło.

Co się stało? Ludzkie zdolności umysłowe zawiodły. Twoje myśli przechodzą w twoim mózgu, nie w twojej duszy; w twoim umyśle. Więc ty próbujesz powiedzieć: „Otóż, to działo się w dalekiej przeszłości, w minionych czasach. To było tak-a-tak. To nie dotyczy nas." Uważaj! Duch Święty, zgadza się z każdym Słowem w Biblii. To prawda.

95 On wierzy, że Jezus Chrystus jest tym samym, wczoraj, dzisiaj i na wieki. On wierzy, że On jest obecny w każdym zgromadzeniu. Rozumiecie? A ona Go zasmuciła i odszedł od niej. Lecz kiedy nadeszła jej śmierć, te intelektualne zdolności załamały się.

Ona spojrzała w górę i rzekła: „Mój Boże" - powiedziała - „jestem zgubiona." Zawołała: „Gdzie ... Dajcie mi kaznodzieję, szybko." A jej pastor stał tam ... Ona rzekła: „Ja go nie chcę - tego zwodziciela."

I jej pastor pobiegł i sprowadził lekarza, i powiedział: [Brat Branham ilustruje to chrząknięcie - wyd.] „Doktorze" - powiedział - „ona po prostu postradała zmysły." Dalej rzekł: „Daj jej lepiej zastrzyk narkotyku."

Ona krzyczała: „Narkotyk - nie! Jestem zgubiona! Jestem zgubiona!" I oni jej dali zastrzyk. Ona ciągle mówiła: „Jestem - jestem - jestem ..." Kolejny zastrzyk ... „Jestem zgu- ... jestem zgu- ... jestem ..." To był koniec.

Narkotyk powstrzymał to wyznanie, lecz ona będzie żyć z taką duszą poprzez całą wieczność. To będzie ją ścigać. Bracie, nie pojmuj tego błędnie według tego, co ci mówi twój umysł. Co ci mówi Duch Święty w twoim sercu w tej chwili? Bez względu na to, jak długo byłeś przyłączony do kościoła, być może twoje miejsce jest tutaj wśród tych grzeszników. Jeżeli tak jest, przyjdź teraz, kiedy będziemy jeszcze raz śpiewać.

Tak jakim jest ...

96 Czy nie przyjdziesz? Czy jesteś tak wielki, że ... Czy chciałbyś wyjść tutaj i uścisnąć tylko dłoń ze mną, stanąć tutaj u ołtarza razem ze mną i powiedzieć: „Pragnę być blisko Boga, bracie Branham." Czy przyjdziesz? Nie pozwól, aby się to przerwało tutaj, i stwierdzisz za późno, że nie jesteś w porządku. Uczyń to teraz.

... za mnie
I Ty polecasz mi, bym przyszedł do Ciebie,
O, Baranku Boży, ja idę! Ja idę!

97 Pochylmy teraz nasze głowy na chwilę. Trzy damy i sześciu mężczyzn stoi u ołtarza z pochylonymi głowami i pokutują. I ja wiem, że tam w dniu sądu, będę musiał stanąć w ich obecności i zdać rachunek z tego, co mówię im teraz. A chodzi o to, że „ja nie będę zawstydzony, mój drogi przyjacielu."

Ty nie mógłbyś przyjść tutaj o własnych siłach; szatan nie pozwoliłby ci przyjść. Ty przychodzisz, ponieważ coś przemówiło do ciebie. Był to Jezus. On przyprowadził cię tutaj na podium i On powiedział: „Kto przyjdzie do Mnie, tego w żadnym wypadku nie wyrzucę." Bez względu na to, jakie było twoje życie dotychczas ...

Zatem, będąc razem w pokornej modlitwie, wyznawajcie wasze grzechy, a potem wierzcie, że Bóg wybacza wam wasze grzechy. Bowiem On rzekł: „Chodźcie. Choćby były wasze grzechy jako szkarłat, będą białe jak śnieg. Choćby były czerwone jako karmazyn, będą białe jak wełna."

Bez względu na to, co popełniłeś, powiedz Bogu, że tego żałujesz. On wywołał cię tutaj na podium. Nie przyszedłeś sam od siebie, On cię zawołał. Powiedział: „Kto przychodzi, tego nie wyrzucę precz." On to uczyni. Miej tylko wiarę, kiedy się modlimy, podczas gdy pozostali słuchacze dołączą się do nas w modlitwie.

98 Niebiański Ojcze, spoglądam w dół dzisiaj wieczorem na tych ludzi, widzę tych - Twoje wybrane dzieci usłyszały Twój głos w tym Słowie dzisiaj wieczorem i przyszły do przodu, pragnąc być chrześcijanami. Jaką sprawi to w nich różnicę. Jakich rzeczy dokonuje modlitwa. Ona przenosi ze śmierci do życia. Boże, modlę się, żebyś Ty włożył Swoje ręce na każdego z nich tutaj. Namaść ich, Ojcze, Twoimi błogosławieństwami. Zdejmij z nich każdy grzech, kiedy oni to wyznają. On powiedział: „Kto wyzna swoje grzechy, Bóg jest sprawiedliwy, aby je wybaczyć."

I oni właśnie w tej chwili pokutują w swoich sercach: „Boże, bądź mi miłościwy" - jak ten celnik; on odszedł potem usprawiedliwiony do swego domu. Modlę się, żebyś to Ty uczynił, Panie. Ty to uczynisz, bo Ty to obiecałeś. Twoje błogosławieństwa odpoczywają na nich.

99 Uczyń te damy tutaj, Panie, wzorem kobiecości w ich sąsiedztwie, gdzie one mieszkają. Uczyń tych mężczyzn, Panie, namaszczonymi światłami. Spełnij to, Ojcze.

A właśnie w tej grupie stoją młodzi mężczyźni. O, Boże, połóż Swoją rękę na nich namaszczając ich do usługi, daj im powołanie. Oby żyli takim życiem, abyś ich Ty mógł oddzielić spośród ludzi i umieścić ich, adoptować ich do Twojej rodziny, Ojcze. Namaść ich jako królów i kapłanów, by rządzili w Twoim królestwie. Daj im usługę i namaszczenie, aby mogli prowadzić innych do Chrystusa. Daruj tego, Panie, kiedy stoją tutaj, pochylając pokornie głowy.

100 A tutaj jest Twoja obietnica, Panie: „Kto do Mnie przyjdzie, tego w żadnym wypadku nie wyrzucę precz. Kto wyzna swoje grzechy, Ja jestem sprawiedliwy, by mu wybaczyć. Kto słucha Moich Słów i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma (w tej chwili) żywot wieczny; nie przyjdzie na sąd, ale przeszedł ze śmierci do żywota."

I Ojcze, oni przychodzą z powagą, podchodzą tutaj, nie na skutek emocji - przychodzą trzeźwo, patrząc prosto w moją twarz, jakby chcieli powiedzieć: „Bracie, myślę to z Bogiem poważnie. Pragnę rzeczywistego chrześcijańskiego życia. Pragnę, aby moje życie coś znaczyło dla Chrystusa."

Boże, daruj dzisiaj wieczorem, żeby każdy grzech został włożony pod krew w tej chwili, w imieniu Jezusa Chrystusa, Syna Bożego.

101 Teraz, mając pochylone nasze głowy, a wy u ołtarza ... Otóż, mój przyjacielu, oto, co ma znaczenie: Nie chodzi o to, jak wiele się modlisz. Jeśli jesteś ochotny wyznać swoje grzechy, Bóg jest sprawiedliwy, by ci je przebaczyć. A jeśli je wyznałeś i wierzysz, że Boże Słowo jest prawdziwe, On powiedział: „Jeżeli je wyznasz, Ja ci je wybaczę."

I jeśli wierzysz, że Bóg ci wybaczył, i z łaski Bożej stoisz tutaj dzisiaj wieczorem, złożyłeś siebie w ofierze Bogu, to odejdziesz z tego miejsca i będziesz żył chrześcijańskim życiem według twego najlepszego poznania, aż śmierć wyzwoli cię; jeżeli wierzysz i przyjmujesz Go jako swego Zbawiciela, i przyrzekasz, że tak będziesz czynił, czy podniesiesz swoją rękę - wy, którzy stoicie u ołtarza? Dzięki bądź Bogu. To jest dobre. To ... Wszyscy, którzy mają podniesione swoje ręce, przyjęli Jezusa.

102 Pragnę, abyście się teraz odwrócili do słuchaczy, każdy z was tutaj przy ołtarzu, odwróćcie się teraz do słuchaczy. Słuchacze patrzą się teraz w tym kierunku. Podnieście swoje ręce, moi bracia i siostry, aby słuchacze zobaczyli ... Mam na myśli was tutaj u ołtarza - tych braci tutaj, że przyjęliście Jezusa jako swego osobistego Zbawiciela.

Co powiedział Bóg? „Kto mnie wyzna przed ludźmi, tego Ja wyznam przed Moim Ojcem i przed świętymi aniołami." Co to oznacza? Imiona są zapisane w Barankowej księdze życia dzisiaj wieczorem. Ich grzechy są im wybaczone. Ilu z was tutaj powie, że tak mówi Biblia, i tak właśnie powiedział Bóg? Podnieście swoje ręce. Amen.

103 Otóż, ja wiem, że każdy z was pragnie mieć choć krótki czas społeczności. Pragnę teraz powiedzieć jeszcze jedno słowo do tych dżentelmenów tutaj i tych sióstr, które stoją koło ołtarza, moi bracia i siostry.

Na południu ... Wiem, że trzymam was długo, lecz mam jeszcze tylko jeden wieczór do tego. Tam na południu ... To właśnie pragnę, żebyście uczynili, wy stojący tutaj u ołtarza, patrzący się w tamtym kierunku. Dawno temu było tam niewolnictwo. Oni (Burowie) przywozili biednych murzynów z Afryki i sprzedawali ich farmerom w południowych stanach. A oni zrobili z nich niewolników.

A ci biedni ludzie, oni byli tak zniechęceni, daleko od ich domów, że oni nie wiedzieli, co mają robić. Byli oddaleni od swoich bliźnich, wiedzieli, że już nigdy nie powrócą. A ich właściciele, nadzorcy biczowali ich biczami i robili wszystko, by ich zmusić do pracy. I oni byli ... Mieli trudne życie.

104 Przypadkowo zauważyli jednego młodego mężczyznę wśród tych niewolników u właściciela, który miał około trzystu niewolników. A ten młodzieniec - on był po prostu takim szlachetnym człowiekiem, chodził zawsze z wyprostowaną piersią, z podniesioną głową. On był gotowy robić cokolwiek - był gotowy o każdej porze.

I przyszło kilku handlarzy niewolników i powiedzieli: „Co jest powodem, że ten młodzieniec jest taki szlachetny? Czy zrobiłeś go szefem nad pozostałymi?"

Właściciel odpowiedział: „Absolutnie nie. On jest po prostu niewolnikiem."

Zapytali: „Co ... Czy dajesz mu lepszy pokarm, niż pozostałym?"

On odrzekł: „O, nie. On otrzymuje ten sam pokarm razem z pozostałymi."

„Otóż" - rzekli oni - „co czyni go takim szlachetnym i ... jak on się zachowuje?"

On odrzekł: „Ja wam powiem, co. Właśnie to stwierdziłem." I rzekł: „On jest synem króla ich szczepu." I powiedział: „Chociaż jest daleko od swego domu, on ciągle wie, że jest synem króla. I jego sprawowanie się musi być dobre, by podtrzymywać moralność pozostałych."

105 Moi przyjaciele, kiedy będziecie odchodzić stąd dzisiaj wieczorem, wy jesteście synami i córkami Króla. Jesteście tutaj obcymi, zachowujcie się jako synowie i córki Króla; a wy pozostali wyjdźcie do przodu i uściśnijcie im dłonie.

Wy stojący dookoła, kiedy będziemy śpiewać tą starą dobrą pieśń: „Kiedy skończy się bój, będziemy nosić koronę." Wy znacie tą pieśń: „Kiedy skończy się bój, będziemy nosić koronę." Czy śpiewacie tą pieśń? W porządku. „Kiedy skończy się bój ..." Ilu z was zna tą pieśń: „Kiedy skończy się bój, będziemy nosić koronę?"

Pragnąłbym zobaczyć wszystkich, którzy możecie - żebyście podeszli tutaj i uścisnęli dłoń z tymi ludźmi i podali im prawą rękę na znak społeczności. W porządku, wszyscy razem teraz.

A gdy się skończy bój, będziemy nosić koronę.
Tak! Będziemy nosić koronę,
Tak! Będziemy nosić koronę.
A gdy się skończy bój, będziemy nosić koronę,
W tym Nowym ...

Odwróćcie się teraz i uściśnijcie sobie wzajemnie dłonie, wszyscy. Uściśnij dłoń z kimś innym, kiedy śpiewamy.

Koronę! Będziemy nosić koronę ...

www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
William Marrion Branham
„…w dniach głosu…" Obj. 10:7